Nr. 146 | Należytość pocztowe opłacono gotówką | Lwów, piątek 29 czerwca 1928 | Rok XI

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.
Administracja: Lwów, Szajnochy 2 Telefon: 19-87.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

Zmiana rządu polskiego.

Marszałek Piłsudski ustąpił ze stanowiska premjera. — Prof. Bartel mianowany premjerem. — Ustąpienie min. Romockiego i min. Dobruckiego. -- Świtalski i Kühn ministrami.

Rekonstrukcja gabinetu.

(*k.*) Od kilku dni w kołach politycznych głowiono się nad wynikiem odbytej onegdaj Rady Gabinetowej, w związku z czem rozeszły się pogłoski o mającej wkrótce nastąpić dymisji lub rekonstrukcji gabinetu Marszałka Piłsudskiego. Za powód zmiany prasa sanacyjna podała niewykonalność budżetu państwowego w brzmieniu uchwalonem przez Sejm.

Wczorajszy dzień przyniósł wyjaśnienie sytuacji: Marsz. Piłsudski podał się do dymisji. Dymisja została przyjęta. Prezydent Rzpltej mianował premjerem dotychczasowego wicepremjera prof. Bartla. W dotychczasowym składzie rządu nastąpiły dwie zmiany: ustąpili minister komunikacji Romocki i minister oświaty Dobrucki. — W miejsce pierwszego mianowany został dyrektor tramwajów miejskich w Warszawie inż. Alfred Kühn, na stanowisko zaś ministra oświaty dyrektor dep. politycznego w MSWew. dr. Kazimierz Świtalski. Marsz. Piłsudski zatrzymał tekę ministra spraw wojskowych.

Oficjalnie nie wiadomo, jaki jest powód ustąpienia Marsz. Piłsudskiego. O ile można przypuszczać nie może tu być nawet mowy, iż ustąpienie to pozostaje w związku ze sprawą budżetową, natomiast najprawdopodobniej nastąpiło to ze względu na stan zdrowia Marszałka, który na polecenie lekarzy wstrzymuje się na dłuższy okres czasu od pracy.

Sprawą objęcia stanowiska premjera przez prof. Bartla zajmiemy się w następnym numerze, niemniej jednak już teraz możemy podkreślić, iż jest to zmiana niezbyt fortunna.

Dymisja min. Romockiego z pewnością nikogo nie zasmuci. Zasłużył on sobie na nią od chwili, kiedy państwo chciał uszczęśliwić komercjalizacją kolei i zachowaniem swojem wobec postulatów kolejarzy wywołał ogólną niechęć i oburzenie nie tylko wśród pracowników kolejowych, ale całej klasy pracującej Polski. Następcy jego inż. Kühna nie znamy. Poznamy go niewątpliwie w najbliższej przyszłości.

Nowy minister oświaty p. Świtalski znany jest jako organizator wyborów do Sejmu i jeden z głównych aranżerów Be-be. Wybory te nie przyniosły mu zaszczytu. Niewiadomo, czy większy zaszczyt przyniesie mu stanowisko ministra oświaty. Nieznane są nam kwalifikacje p. Świtalskiego na to stanowisko. Ale jeżeli ministrem oświaty mógł być dr. Dobrucki, lekarz, — dlaczegóż nie mógłby nim być dr. Świtalski?!

Nic się nie zmieniło!

WARSZAWA, 27. 6. (Pat.). Dziś o godz. 13.30 Pan Prezydent Rzeczypospolitej podpisał następujące pisma:

Do Pana Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, Prezesa Rady Ministrów i Ministra spraw wojskowych w Warszawie.

Przychylając się do przedstawionej mi prośby o dymisję, *zwalniam Pana z urzędu Prezesa Rady Ministrów i Ministra spraw wojskowych wraz z całym gabinetem.*

Warszawa, dnia 27. VI. 1928. Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki. — Prezes Rady Ministrów: Piłsudski.

Do Pana Profesora
Dr. Kazimierza Bartla w Warszawie.

Przychylając się do przedstawionej mi prośby o dymisję, zwalniam Pana z urzędu ministra. — Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej: Ignacy Mościcki. — Prezes Rady Ministrów: Piłsudski.

Pisma o identycznej treści otrzymali wszyscy członkowie Rządu.

WARSZAWA, 27. 6. (Pat.). Prezydent Rzeczypospolitej do P. Prof. Dr. Kazimierza Bartla, posła do Sejmu Rzeczypospolitej w Warszawie.

Mianuję Pana Prezesem Rady Ministrów. Równocześnie na wniosek pański mianuję panów: Sławoja Feliksa Składkowskiego ministrem spraw wewn., Augusta Zaleskiego, senatora, ministrem spraw zagr.; Marszałka Polski J. Piłsudskiego ministrem spraw wojskowych; Gabrjela Czechowicza posła do Sejmu ministrem skarbu; Aleksandra Meysztowicza ministrem sprawiedliwości; Dr. Kazimierza Świtalskiego min. wyzn. rel. i o. p.; Karola Niezabytowskiego ministrem rolnictwa; Inż. Eugenjusza Kwiatkowskiego posła do Sejmu ministrem przemysłu i handlu; Inż. Alfreda Kühna ministrem komunikacji; Inż. Jędrzeja Moraczewskiego ministrem robót publ.; Dr. Stanisława Jurkiewicza ministrem pracy i opieki społ.; Dr. Witolda Staniewicza min. reform rolnych; Bogusława Miedzińskiego posła do Sejmu min. poczt i telegrafów.

Warszawa, Zamek, dnia 27. VI. 1928.

Prezes Rady ministrów: *Bartel.*
Prezydent Rzpltej Pol. *I. Mościcki.*

Do Pana Marszałka Polski
Józefa Piłsudskiego w Warszawie.

Mianuję Pana ministrem spraw wojskowych.

Warszawa, 27. VI. 1928.

Prezydent Rzpltej Polskiej *I. Mościcki*
Prezes Rady Ministrów *K. Bartel.*

Pisma o identycznej treści otrzymali wszyscy pozostali nowomianowani członkowie Rządu.

—:::—

WARSZAWA, 27. 6. (Pat.) Nowomianowany minister WR. i OP. Dr. Kazimierz Świtalski urodził się w r. 1886 w Sanoku, gdzie też ukończył gimnazjum. Studja filologiczne odbywał na Uniwersytecie lwowskim. Dr. Świtalski w r. 1908 uzyskał stopień Dra filozofji a od roku 1904 pracował w szkolnictwie jako profesor gimnazjalny we Lwowie. Od wybuchu wojny walczył w szeregach I. Brygady Legionów polskich. W r. 1917 został wydalony za agitację przeciw przysiędze, poczem powraca do Lwowa na opuszczone stanowisko w gimnazjum. W grudniu 1918 zostaje powołany do adjutantury generalnej Naczelnika państwa. Do końca urzędowania Naczelnika państwa pełnił funkcje majora i obowiązki referenta spraw politycznych w adjutanturze. W r. 1925, na własną prośbę zostaje przeniesiony do rezerwy. W czerwcu 1926 Dr. Świtalski obejmuje urząd zastępcy szefa kancelarji cywilnej Prezydenta Rzeczypospolitej. Postanowieniem Prezydenta Rzeczypospolitej z 25 października 1926 Dr. Świtalski zostaje mianowany dyrektorem departamentu politycznego w ministerstwie spraw wewnętrznych.

Nowomianowany minister komunikacji Dr. Alfred Kuehn urodził się w roku 1879 w Przyjmach, powiatu przasnyskiego. Szkołę realną ukończył w Warszawie a Politechnikę w Darmsztadzie. Stopień inżyniera dyplomatycznego uzyskał w r. 1902. W r. 1903 wstąpił do Magistratu warszawskiego na stanowisko naczelnika wydziału budowlanego. Z kolei zajmował stanowiska zarządzającego miejską inspekcją elektryczną, kierownika wydziału przedsiębiorstw elektrycznych, naczelnika budownictwa miejskiego a od 11 listopada 1918 dyrektora tramwajów miejskich. Inżynier Kuehn jest zarazem prezesem Związku przedsiębiorstw komunikacyjnych i członkiem Międzynarodowego Komitetu Związku komunikacyjnego.

—:::—

Poza min. Romockim i min. Dobruckim skład gabinetu został niezmieniony. Pozostali i min. Niezabytowski i min. Meysztowicz...

Wczorajsza rekonstrukcja gabinetu nie wniosła zasadniczej zmiany w sytuacji politycznej. Zmiana ta mogłaby nastąpić tylko ze zmianą panującego obecnie systemu rządzenia. A system rządzenia pozostał ten sam. Na sprawę tę patrzymy objektywnie i traktujemy ją tylko pod tym kątem widzenia.

Pakt „wieczystego pokoju”

WARSZAWA, 27 6. Poseł Stanów Zjednoczonych p. Stedtson wręczył ministrowi spraw zagranicznych p. Zaleskiemu notę oficjalną proponującą Polsce przystąpienie do paktu Kelloga.

Nota ta przesłana została również Belgji i Czechosłowacji.

(Ceps) Tak więc rokowania w sprawie paktu Kelloga o wieczystym pokoju, wchodzą w nowe decydujące stadjum.

Jak wiadomo, Francja, przy okazji prolongowania swej umowy rozjemczej z Ameryką, zaproponowała rządowi Stanów Zjednoczonych, by w ramach umowy tej obydwa państwa zobowiązały się, że nigdy nie będą posługiwać się wojną, jako środkiem walki międzynarodowej. Francuski minister spr. zagr. wychodził przy tem z faktu historycznego, że między Francją a Stanami Zjednoczonemi nigdy nie było żadnych zatargów politycznych. Na propozycję tę nadeszła z Ameryki nieoczekiwana odpowiedź, w której rząd Stanów Zjednoczonych wystąpił z propozycją, aby nietylko Francja i Stany Zjednoczone, ale

równocześnie wszystkie pozostałe mocarstwa raz na zawsze wyrzekły *się wojny*

i zobowiązały się wszelkie ew. spory likwidować zawsze w drodze arbitrażu. — Rząd amerykański uczynił odpowiednie propozycję Francji, Anglji, Japonji, Włochom i Niemcom, na które to państwa miałby się pakt ten narazie rozciągać. Poszczególne mocarstwa

wystąpiły jednak z pewnemi zastrzeżeniami.

Przedewszystkiem więc Francja dała do zrozumienia, iż należałoby nowy pakt uzgodnić z postanowieniami paktu o Lidze Narodów, to znaczy, że potępienie wojny dotyczyć by miało przedewszystkiem wojny zaczepnej. Dalej domagała się Francja ustalenia pewnych sankcyj na rzecz zabezpieczenia państwa i zapewnienia, że nowy pakt nie będzie stać w sprzeczności z zawartemi umowami między Francją a innemi państwami.

Dookoła zastrzeżeń tych stoczona została niewątpliwie między Stanami Zjednoczonemi a pozostałemi mocarstwami walka dyplomatyczna. Dzisiaj jest już rzeczą pewną, że pakt Kelloga nie będzie stał w sprzeczności z paktem Ligi Narodów. Dalej wiemy, że w razie poruszenia przez jednego z kontrahentów postanowień paktu, pozostali kontrahenci

odzyskują automatycznie zupełną swobodę działań,

co jest równoznaczne z umożliwieniem przeprowadzenia sankcji, przewidzianych w pakcie Ligi Narodów.

Nie ulega wątpliwości, że pakt Kelloga jest właściwie nową formulacją protokołu genewskiego, być może cokolwiek mniej stanowczą i zwięzlejszą, nadającą się dla szeregu państw łatwiej do przyjęcia.

—:::—

Rosji nie zaproponowano przystąpienia do paktu.

MOSKWA. 27 6. (AW). Prasa sowiecka z oburzeniem stwierdza fakt, że propozycje podsekretarza stanu Kellogа, dotyczące zawarcia paktu przeciwwojennego nie nadeszły do rządu sow. Pominięcie to musi być uważane za próbę podkopania autorytetu rządu sowieckiego. Rząd sowiecki prawdopodobnie w najbliższym czasie zajmie stanowisko wobec paktu przeciwwojennego.

—:::—

Delegaci zagraniczni na kongresie pacyfistycznym w Warszawie.

WARSZAWA, 27. 6. W uzupełnieniu informacji o przebiegu obrad kongresu pacyfistycznego w Warszawie, dodać należy, że zjazd delegatów jest bardzo liczny, szczególnie obfitą jest delegacja niemiecka, która liczy około 80 osób, najwybitniejszymi z nich są: von Gerlach-Hellmuth, prof. Quidde, Lemahl-Rusbüldt z małżonką.

Delegację amerykańską stanowi 6 osób. Na czoło delegacji wysuwa się p. Emma Cadburg z Filadelfji. Austrja ma 5 delegatów z redaktorem tygodnika „Das Neue Europe“ Hohenau na czele.

Liczną jest również delegacja angielska, złożona z 13 osób, z Maddisonem na czele.

Ligę Narodów reprezentuje przedstawiciel wydziału prasowego Ziliakus.

Belgja ma 2 delegatów. Czechosłowacja przysłała 8 osób. Danja 12 osób na czele z red. Orgbiergiem. Delegację francuską stanowi 12 osób.

Przybył również prezes Buisson.

Gdańsk reprezentuje osób 19, Holandję 2 osoby. Przybył także jeden japończyk Marikatsu-Jasuma, oraz jedna delegatka Węgier. Jako delegat Litwy zapisał się prof. Herbaczewski. Szwajcarja ma 9 przedstawicieli. Szwecja 9. Emigracja ukraińska 8, a Włochy nie przysłały nikogo.

Urlop wypoczynkowy marsz. Piłsudskiego.

WARSZAWA, 27 6. (AW.). W łonie rządu prowadzone są rozmowy w związku z wyrażonem przez marsz. Piłsudskiego życzeniem udania się na dłuższy — mający trwać około 3 miesiące urlop wypoczynkowy. Ponieważ p. wicepren. Bartel zamierza przeprowadzić kurację w jednem z uzdrowisk zagranicznych omawiana jest kwestja zastępstwa p. Premjera i wicepremiera. Decyzja w tej mierze dotąd nie zapadła.

Tekst uchwalonego budżetu
ogłoszony będzie 30 bm.

WARSZAWA, 27 6. (AW.). Z kół miarodajnych zaprzeczają pogłoskom podanym przez jeden z warszawskich dzienników wieczornych, o tem jakoby rząd uważał uchwalony przez Izby ustawodawcze budżet za niewykonalny i jakoby nosił się z zamiarem niewykonywania uchwał budżetowych. Tekst budżetu wraz z ustawą skarbową jest już przepisywany w biurach Prezydjum Rady Min. i będzie ogłoszony w dn. 30 czerwca w „Dzienniku Ustaw“. Ustawa budżetowa podpisana zostanie przez Prezydenta Rzpltej i kontrasygnowana przez Premiera i ministra Skarbu.

BEZPOŚREDNI POCIĄG ZAKOPANE—KRYNICA.

ZAKOPANE, 27. 6. (AW). W r. b. Min. Komunikacji, spełniając życzenia wyrażane od wielu lat przez sfery turystyczne, wprowadza na przeciąg 2 i pół miesięcy bezpośredni pociąg z Zakopanego przez Chabówkę i Nowy Sącz do Krynicy i z powrotem. Pociąg ten kursować będzie od 1 lipca do 15 września.

—:::—

POŻAR WSI.

ZAMOŚĆ, 27. 6. (AW). We wsi Jasułów tut. powiatu wybuchł groźny pożar, który strawił 23 zagrody wraz zabudowaniami i inwentarzem. — Straty wynoszą 200 tys. zł.

—:::—

16)

„Dom Dobrej Śmierci”

Nowela zbiorowa 7 autorów.

B. MARUSZEWSKI

VI.

(Ciąg dalszy).

Noc była parna, posępna i niespokojna. Skierup zbudził się z niespokojnego snu i począł przecierać zmęczone powieki. Senne majaki, które harcowały po jego mózgu rozpierzchły się i poczęły wsiąkać w ciemne kąty pokoju.

Zegar umieszczony na fasadzie „Domu dobrej śmierci“ zaczął wybijać godziny. To otrzeźwiło Skierupa zupełnie. W skupieniu doliczył się dwunastego uderzenia. W tej chwili zrozumiał, że rozpoczął się najważniejszy dzień jego życia. Z podświadomości wypłynęło jasnowidzące przekonanie, że dzisiaj stanie przed obliczem zagadki „Domu dobrej śmierci“ i wszechwładnego a niewidzialnego władcy tego dziwnego zakładu samego mr. Coola.

Przez chwilę próbował poddać siebie wewnętrznej obserwacji. Pozorny spokój i rezygnacja z jaką przyjął złowróżbne bicie zegara graniczyło o miedzę z wybuchem nieobliczalnej pasji. Mogła się ona przejawić w rezygnacji i w tępym obłędzie albo też i w śmiałej, gotowej na wszystko decyzji. Starał się przeto ze wszystkich sił skupić swoją wolę i zwrócić ją przeciwko zatruwającym duszę toksynom rozkładu.

Cicho, z pospiechem począł się ubierać. Nadsłuchiwał przy tem pilnie, czy nie usłyszy na korytarzu, stąpania kroków czujnych dozorców i dyrektora mr. Siriusa. — W pewnej chwili zdawało mu się nawet, że usłyszał na korytarzu szept i ciche kroki. Ale to mogło być tylko złudzenie. Uchylił ostrożnie drzwi swojego pokoju. W tej chwili letnia błyskawica przeleciała przez nieboskłon. Tunel korytarza zajaśniał niesamowitym, upiornym światłem. Przejście było wolne.

Skierup zdecydowany na wszystko przemknął się szybko i bezszelestnie po wymarłym korytarzu i dopadł do dużych drzwi wejściowych. Drzwi były otwarte. Pokraśniał od wewnętrznej radości. Prędko jednak zrozumiał, że ucieczka była przedwczesna. Zabudowania i ogród mr. Coola otoczone były wysokim murem o gładkiej, polerowanej powierzchni. Jedyne wejście i wyjście prowadziło przez „Bramę Życia“, ale brama ta pilnowana była przez uzbrojonego chińczyka Honga. O tym chińczyku opowiadano sobie w zakładzie najrozmaitsze wieści.

Dostał się on przed laty do zakładu, jako ofiara agentów mr. Coola. Rychło jednak począł go zżerać strach przed spodziewaną śmiercią. — Kiedy już był u granic obłąkania, został przez mr. Coola ułaskawiony. Wyłączono go z szeregu kandydatów dobrej i spokojnej śmierci i odtąd trwał wiernie jak pies na stanowisku strażnika. Klijenci zakładu podejrzewali Honga, że on jest wykonawcą tajemniczych wyroków, spadających na głowy skazańców, czekających na swój los i podróż w Nieznane.

Na dworze szarzało już i Skierup ukrywający się poza pniem rozłożystego drzewa, mógł stwierdzić, że brama była dobrze pilnowana. — Hong siedział, przed małą budką wartownika na nizkim stołeczku. — Ubrany był w skórzaną kurtkę i skórzane spodnie, u pasa wisiał rewolwer i klucz od bramy, wiodącej w świat.

Czujne, kose oczy Honga dojrzały zbiega. Skierup postanowił rzucić wszystko na kartę. Zbliżał się pewnym krokiem ku Chińczykowi. Hong zaczął domyślać się, że przyjdzie do rozprawy ze zbiegiem i począł sięgać ręką do torby rewolweru.

(C. d. n.).

—:::—

Koniec roku szkolnego.

Dzisiaj kończy się nauka w szkołach powszechnych i średnich.

Młodzież radośnie rozpoczyna dwumiesięczne ferje i cieszy się nietylko dlatego, że będzie bujała na wolności, ale głównie tem, że oto zamyka się za nią brama szkoły. *Nie jest bowiem „radosną" dzisiejsza szkoła u nas.* Nie dlatego tylko, że młodzież, przeważająca jej część, przynosi już ze sobą ciężką atmosferę smutku i cierpień z domu, w którym panują braki materjalne i często nędza.

Ale czy sama nauka, jej program, metody, są w stanie obudzić w młodzieży żywszy do nich stosunek? Czy wiąże się ono z zainteresowaniami umysłowemi, z napięciem zaciekawienia wychowanków, śledzących już dzisiaj tempo życia, nieustanne przemiany, olbrzymie wynalazki i odkrycia?

Czy nauka w szkole naszej odbywa się drogą doświadczeń i eksperymentów, dokonywanych przez całą młodzież, wyrabiając w nich samodzielność badania i uczenia się przez trud własny? Czy dużo poświęca wycieczkom bliższym i dalszym i zwiedzaniu ognisk pracy i życia?

Nie, słabiutkie są tylko usiłowania w tym kierunku, które wnet tamuje rutyna, *nieprzygotowanie nauczycielstwa i... strach przed nowatorstwami samych... nowatorów.* Ducha szkoły i nauki nie zmieniają samodzielności — zbyt niebezpiecznej, nie wyrabiają jasnego na świat spojrzenia własnemi oczyma, nie uczą i dlatego wszystkie owe kursy, instruktorzy i t. p. i t. p., obarczające tylko nauczycielstwo, nie pomogą, *dopóki szkoła nasza nie wejdzie na jasny szlak* dzisiejszych wymagań.

W tym też celu należy przekształcić *przygotowanie nauczyciela, na wychowawcę i kierownika młodzieży,* który nie uczy jej, lecz *kieruje nią w jej własnej pracy,* aby z niej wyrósł człowiek samodzielnie myślący i radzący sobie w życiu.

Czuje też młodzież nieświadomie, a często i świadomie tę *przepaść między szkołą a życiem,* które huczy dokoła niego, o którem się dowiaduje z gazet, książek i... kin i dlatego właśnie tylko reforma, która jej zainteresowania uwzględni, przywiąże ją do szkoły.

Taką reformę przeprowadza żywotna na wszystkich polach Austrja, właściwie socjalistyczny Wiedeń; praca w tym duchu wre w Niemczech, w Anglji, we Francji, w Ameryce, w całym świecie.

Niechaj nasze władze szkolne nie przechodzą nad tem do porządku dziennego.

Początkowe usiłowania min. Dobruckiego stanęły na martwym punkcie, „zamiarami" temi wybrukowano piekło szkolne, ale nie usunięto go.

Radosna szkoła wniesie radość w życie, chęć pracy i urzeczywistnienie planów, które rodzą się z samodzielnej myśli i swobody samodzielnego działania.

Jeśli mówimy o szkole, nie możemy pominąć sprawy nauczycielstwa, które wedle sił swych pracuje z nadzwyczajnem wytężeniem i obowiązkowością, obarczone pozatem *pracą pozaszkolną dla szkoły,* w warunkach jednak wprost lichych, źle płatne i jeszcze gorzej traktowane.

Do ich sprawy niemniej odnosi się żądanie *większej samodzielności w myślach i poczynaniach,* jakie stawiać muszą wobec władzy, programu i t. d.

Ludzka płaca i poczucie wolności pozwoli im wnosić więcej pogody, życia i cierpliwości w pracy i w stosunku do wychowanków.

Sukces 4-proc. państwowej pożyczki premjowej

WARSZAWA, 27. 6. (Pat.) Subskrypcja 4 proc. państwowej premjowej pożyczki inwestycyjnej gromadzi w instytucjach przyjmujących zapisy na obligacje tłumy klijenteli, tak, iż okazała się konieczność otwierania dodatkowych Kas dla subskrypcji. Jedną z przyczyn popularności pożyczki są duże szanse wylosowania premji, których ogólna kwota wynosi 9.250.000 złotych.

Pierwsze ciągnienie premji odbędzie się już dnia 1 października rb.

W skład syndykatu banków, które z Pocztową Kasą Oszczędności na czele objęły wydaną obecnie 4 proc. państwową pożyczkę premjową inwestycyjną, wchodzi również Bank Ziemiański w Warszawie.

Zainteresowanie publiczności pożyczką jest niebywałe. Do wszystkich banków przyjmujących za pisy na obligacje napływają zgłoszenia subskrypcyjne w dużej ilości, tak, iż wyłożona do sprzedaży kwota pożyczki zostanie przed oznaczonym terminem pokryta ze znaczną nadwyżką.

—:::—

Korfanty pod pręgierzem.

KATOWICE. W ubiegłą niedzielę odbył się zjazd stronnictwa Ch. D. (grupa posła Janickiego). Na zjazd przybyło około 300 delegatów ze wszystkich miejscowości Górnego Śląska.

Zebranie uchwaliło następujące rezolucje:

Zebrani wyrażają członkom zarządu głównego i Radzie naczelnej stronnictwa Ch. D. hołd za powzięcie w dniu 10 czerwca uchwały, w myśl której

zawieszono w prawach członkowskich część członków z posłem Korfantym na czele,

którzy są odpowiedzialni za oderwanie śląskiej organizacji Ch. D. od władz naczelnych stronnictwa.

Zebrani wyrażają podziękowanie zarządowi głównemu, że zjazd, zwołany na dzisiaj, odmówił swego poparcia posłowi Korfantemu.

Zebrani wyrażają zapatrywanie, że gdy udowodnionem zostało przez sąd marszałkowski, iż poseł

Korfanty pobierał od przemysłu śląskiego miljonowe subwencje,

jest rzeczą niedopuszczalną, by mógł on być członkiem organizacji Ch. D. na G. Śląsku.

Zebrani stwierdzają, że w celu podtrzymania wpływów swoich na Śląsku, poseł Korfanty chwycił się taktyki budzenia tendencyj separatystycznych opartych na rzekomem krzywdzeniu ludu śląskiego przez Polskę. Zebrani piętnują taką robotę, jako zgubną dla państwa.

NA EKRANIE DNIA.

Hallo, hallo!

Dotychczas było notoryczną rzeczą we Lwowie, że kto chciał telefonicznie się z kimś porozumieć, ten brał nogi za pas i dymał na piechotę do kogo należało, lub pisał list, który czasem dochodził punktualnie na miejsce.

Przeciw mizerji telefonicznej postanowili abonenci lwowscy się zbuntować i zwołali ubiegłej niedzieli masowy wiec.

Wszystko byłoby w porządku, gdyby szwedzkim telefonom nie poszła na rękę ich koleżanka: polska poczta.

Zaproszenia wysłane do uczestników i zaproszonych na wiec gości, wrzucone do skrzynek pocztowych nie zostały na czas doręczone adresatom i wiec odbył się przy prawie pustej sali.

Ryknął z radości władca telefonów we Lwowie, zawyły perliście śmiechem panie telefonistki — zaszlochali abonenci telefoniczni z bólu, wstydu i żalu.

Jest jeszcze, chwała Bogu, sposób na uniemożliwianie wieców!

Telefonicznie chcecie rozmawiać?... — Figa!

Listownie chcecie się porozumieć?... — Figa!

Wieców wam się zachciewa?... — Figa!

Trjumfuje stare, szwedzkie przysłowie: „Naj bude, jak buwało", bo głos płacących abonament telefoniczny będzie nadal *głosem hallojącego na puszczy.*

Stem.

Na marginesie.

Świadectwo szkolne.

Pozwólcie, że ze skarbnicy wspomnień dobędę jeden szary, smutny dzień. Dzień, taki, jaki każdy z nas kiedyś przeżyć musiał — który przeżywa teraz młoda latorośl, a który jest przekleństwem i hańbą XX stulecia.

Świadectwa! Samo to słowo wystarczy, by unieruchomić małe dziecięce serduszko, dźwięk ten ma w sobie coś groźnego, coś, o czem się myśleć nie śmie. W oczach kolegów odnajduję ten sam wyraz stężałego lęku, tę samą mękę wyczekiwania. Niczem są wobec tej udręki późniejsze tarapaty życiowe! Dziecko, jeżeli cierpi — to całem sercem, całą wyobraźnią i bez hamulca. Wie, że zdane jest nietylko na siebie, ale i na każdoczesny humor profesora, zdane jest wreszcie na cały szereg przypadków, których przecież nawet „starszy" nie jest w stanie przewidzieć. — Mękę wyczekiwania potęgują jeszcze rafinowanie przeciągane uroczystości, poważne i niecodzienne oblicza profesorów.

Nareszcie przychodzi ta chwila. Ręce drżą ze wzruszenia i zanim podniosą do oczu ten śmiesznie urzędowy, pretensjonalny i wykrochmalony świstek — niejedno serce stanie w biegu, niejeden się głaz stoczy na pierś....

T. H.

—:::—

Wynik wyborów do Rady m. w 3 kole w Przemyślu.

PRZEMYŚL, 27. 6. Pat.) W wyniku wyborów do Rady miejskiej w trzeciem kole mieszczański komitet wyborczy, w skład którego wchodzą „jedynka" sjoniści i Unoo, uzyskał 2.380 głosów. Lista narodowych demokratów uzyskała 876 głosów, lista socjalistyczna PPS. 324 głosów, komuniści 60 głosów, próżnych 280 głosów. Ogółem oddano głosów 3.820, głosowało 70 proc. uprawnionych. Wybory w II. kole odbędą się 1 lipca, w I. kole 3 lipca.

Towarzyszy i Przyjaciół pisma naszego zapraszamy do przedpłaty!

Osobliwa taktyka gabinetu Marszałka Piłsudskiego.

Marszałek Sejmu tow. Daszyński o sytuacji politycznej w Polsce.

GDAŃSK, 27. 6. (Pat.) Znany dziennikarz duński Bögholm zamieszcza w „Baltische Presse“ wywiad z marszałkiem sejmu Daszyńskim. Na zapytanie Bögholma co do parlamentarnej przyszłości Rzeczypospolitej Polskiej marsz. Daszyński oświadczył, że w prasie zagranicznej pojawiło się w tej sprawie wiele bezsensownych wiadomości. Jako marszałek sejmu jestem zadowolony, że mogę **skorygować tego rodzaju fałszywe opinje.** Sejm polski nie tylko egzystuje, ale **pracuje i to pilnie ze świadomością celu.** Podkreśliwszy zadania wykonane przez sejm w ostatnich miesiącach marsz. Daszyński stwierdził, że sejm nie tylko pilnie pracuje, ale w pracach swoich doznaje poparcia ze strony rządu. Ze szczególnym naciskiem marsz. Daszyński podkreślił, że rząd marsz. Piłsudskiego dostarczał zawsze poszczególnym komisjom sejmowym najdokładniejszych wyjaśnień i materjałów. Rząd zatem i sejm polski pracują lojalnie razem i to jest rzeczą najważniejszą.

Na zapytanie Bögholma, czy wyboru jego nie należy uważać za pewną demonstrację ze strony nowego sejmu przeciwko rządowi, marsz. Daszyński odpowiedział:

Wybór mój nie może być w żadnym kierunku uważany za demonstrację.

był on tylko jedną z czynności swobodnie wybierającego parlamentu. Ja osobiście nie widzę w tem żadnego charakteru demonstracyjnego i nie kandydowałem po to, aby wytworzyć naprężenie pomiędzy rządem i parlamentem, wręcz przeciwnie, w tym wypadku chodzi poprostu

o wykonanie autonomicznego prawa sejmu.

Na dalsze zapytanie, do jakiego stopnia PPS. byłaby gotowa do współpracy z obecnym rządem marsz. Daszyński odpowiedział:

Próby utworzenia stałej większości do tej pory nie zostały podjęte.

Ja nie znam żadnych konkretnych zamiarów rządu **nie widziałem żadnych bezpośrednich propozycji** i czekam na nie.

Następnie Bögholm poruszył w rozmowie politykę zagraniczną PPS. marsz. Daszyński podkreślił przy tej sposobności, że w sprawie t. zw. korytarza polskiego we wszystkich partjach polskich istnieje zgodna opinja. Wszystkie stronnictwa polskie są zdania, że korytarz polski **jest obszarem czysto polskim** i na ten temat niema żadnej dyskusji.

W dłuższym komentarzu, dodanym do tego wywiadu Bögholm stwierdza że najważniejszym problemem polityki polskiej jest obecnie ugoda pomiędzy władzą ustawodawczą i wykonawczą, tj. między rządem i Sejmem. Następnie Bögholm zajmuje się osobą marsz. Piłsudskiego stwierdzając, że Marszałek jest typem radykalnego arystokraty. Marszałek Piłsudski urzeczywistnił ideał polskiego konfederaty, ale nie zdradzieckiej konfederacji radomskiej, lecz patrjotycznej konfederacji barskiej. Marsz. Piłsudski jest człowiekiem polskiej tradycji.

—:::—

Fuzja Partji Pracy i Związku Naprawy Rzplitej.

WARSZAWA, 27. czerwca. (AW). Na godz. 7-mą wieczorem naznaczono tu uroczyste posiedzenie połączeniowe wchodzących w skład „Jedynki“ Partji Pracy i Zw. Naprawy Rzplitej. Wytworzone przez to połączenie nowe stronnictwo będzie nosiło nazwę „Zjednoczenie pracy wsi i miast“. Prezesem nowego stronnictwa wybrany zostanie poseł Kościałkowski, wiceprezesami pp. dr. Dybowski i Barański. Lechnicki i Pochmarski Sekretarzem gen. zostanie p. Paprocki. Nowe to ugrupowanie nie wytworzy na terenie parlamentarnym samodzielnej frakcji.

Partja centrowa utrudnia utworzenie gabinetu w Niemczech.

BERLIN, 27.6. (Pat.) Sprawa przedłożenia przez posła Müllera listy nowego gabinetu prezydentowi Hindenburgowi została odroczona do środy. Rokowania m'ędzy posłem Müllerem a frakcją centrową Reichstagu, która w ciągu popołudnia zbierała się kilkakrotnie, nie zostały jeszcze zakończone. Centrum zakomunikowało wieczorem posłowi Müllerowi, że bynajmniej mu nie zależy na tece komunikacji dla b. kanclerza Wirtha, natomiast stanowczo żąda dla Dra Wirtha stanowiska wicekanclerza. W kołach socjalistycznych oświadczają, że stronnictwo socjalistyczne zasadniczo nic przeciwko temu żądaniu niema, natomiast istnieje obawa, że niemiecka partja ludowa, którą poseł Wirth w ciągu roku zeszłego dość ostro zwalczał, zgłosi przeciwko temu zastrzeżenie. W kołach parlamentarnych spodziewanem jest powszechnie utworzenie gabinetu w ciągu środy. Przewodniczący Reichstagu Loebe ma zwołać posiedzenie Reichstagu na poniedziałek 2 lipca. Porządek dzienny tego posiedzenia przewidywać ma wygłoszenie ekspose rządu przez nowego kanclerza Müllera, oficjalne zwołanie posiedzenia nastąpi jednak dopiero z chwilą gdy gabinet zostanie zamianowany.

BERLIN, 27. czerwca (Pat.). Rokowania posła Müllera o utworzenie gabinetu w ciągu dnia dzisiejszego nie dały również pozytywnych rezultatów. Główną przeszkodą było żądanie stronnictwa centrowego, które domaga się albo stanowiska wicekanclerza albo teki politycznej, t. zn. teki spraw wewnętrznych, która już właściwie została w toku rokowań obsadzona przez socjalistę Severinga. Poseł Müller uda się o godz. 6-tej wieczorem do prezydenta Hindenburga, aby złożyć mu sprawozdanie o wyniku rokowań. W ciągu czwartku będzie on prowadził dalsze rozmowy z prezydjum frakcji centrowej i złoży nowe sprawozdanie prezydentowi.

O Amundsenie niema dotąd żadnych wiadomości.

Załogę „Italji“ będzie można uratować dopiero za tygodnie?

KINGSBAY, 27. 6. (AW). Lotnicy szwedzcy, którzy próbowali przyjść z pomocą rozbitkom „Italji“, zauważyli wśród lodów w odległości około 16 klm. od obozowiska rozbitków ekspedycję na saniach zaprzężonych w psy, która powoli posuwała się w kierunku obozu.

SZTOKHOLM, 27. 6. (AW). Statek norweski „Quest“ donosi radjotelegraf., że wobec niekorzystnych warunków atmosferycznych reszta rozbitków „Italji“ z porucznikiem Lundborgiem będzie mogła być uratowaną dopiero za 2 do 3 tygodni. Lotnicy szwedzcy, którzy kilkakrotnie podejmowali loty do obozu gen. Nobile, stwierdzają, iż obecnie niema mowy o wylądowaniu na nierównych i pokrytych śniegiem krach. Zdaniem lotników trzeba będzie zaczekać do czasu utworzenia się wśród lodów kanałów wodnych, na których mogłyby lądować hydroplany.

ŚMIERĆ MASZYNISTY „ITALJI“

KINGSBAY, 27. 6. (AW). Okazuje się, że maszynista sterowca „Italja“ Vincenzo Pomelli zmarł na krze. Pomella odniósł w czasie gwałtownego uderzenia gondoli „Italji“ o lody tak poważne obrażenia wewnętrzne, że wkrótce potem zmarł. Towarzysze złożyli jego zwłoki na lodach północy.

RZYM, 27. 6. (AW). Urzędowo potwierdzają śmierć Vincenzo Pomelli, maszynisty „Italji“.

RZYM, 27. 6. (AW). Gen. Nobile donosi radjotelegr., że tuż po katastrofie, gdy gondola jego oderwana od balonu runęła na lód, zauważył w odległości 10 klm. wśród lodów słup czarnego dymu. Zdaniem gen. Nobile dym ten pochodził niewątpliwie od pożaru benzyny i oliwy, powstałego przypadkowo lub też umyślnie wznieconego przez drugą grupę rozbitków (Mariano) rozbitków „Italji“, którzy w ten sposób chcieli dać znać o miejscu swego pobytu.

OSLO, 27. 6. (AW). Sytuacja na północy od Szpitzbergu nie zmieniła się. O Amundsenie niema dotąd wiadomości, chociaż istnieje nadzieja, że samolot francuski „Latham“ pozostaje jeszcze gdzieś nad lodami, albo nad wodą, był bowiem zaopatrzony w żywność na 4 dni. Dotąd nie udało się ekspedycji szwedzkiej, fińskiej czy norweskiej wylądować na krach, na których znajduje się reszta rozbitków Nobilego. Stan zdrowia Nobilego polepsza się powoli.

—:::—

Rząd niem. tworzy specjalny oddział dla spraw politycznych wschodu niemieckiego

BERLIN, 27. 6. (AW.) Rząd Rzeszy zwrócił znowu specjalną uwagę na tereny graniczące z Polską ponieważ wielkie subwencje dawane przez rząd Rzeszy z t. zw. „Sofortprogramm“ nie doprowadziły do pożądanych skutków, a mianowicie do zorganizowanej sprężystej akcji germanizacyjnej na terenach po obu stronach granicy polskiej, przeto rząd Rzeszy postanowił utworzyć specjalny oddział dla spraw politycznych wschodu niemieckiego przy ministerjum terenów okupowanych, które zajmowało się dotąd jedynie tylko sprawami Nadrenji oraz subwencjonowaniem tamtejszej akcji przeciw Francuzom.

KONFERENCJA Z INSPEKTORAMI ARMJI.

WARSZAWA, 27. 6. (AW). W ciągu dnia wczorajszego Marsz. Piłsudski odbył w gmachu Inspektoratu Gener. Sił zbrojnych dłuższą konferencję ze wszystkimi inspektorami armji. Na konferencji tej omawiano sprawy związane z ćwiczeniami letnimi i manewrami wojskowymi.

—:::—

EKSPORTERZY NIEROGACIZNY TWORZĄ SYNDYKAT.

WARSZAWA, 27. czerwca. (AW). Odbyła się tu dwudniowa narada przedstawicieli związków eksporterów nierogacizny z całej Polski, poświęcona kwestji uregulowania wywozu trzody chlewnej zagranicę. Ustalono potrzebę zawiązania organizacji syndykackiej, mającej na celu uzdrowienie obecnych warunków eksportu nierogacizny, oraz ułożenia form współpracy zarówno z produkcją rolną jak i z przetworstwem mięsnem.

WĘDRÓWKA NA POGRANICZU POLSKO-LITEWSKIM.

WILNO, 27. czerwca. (AW). W ciągu ostatniego tygodnia przekroczyło granicę polsko-litewską z Polski do Litwy oraz odwrotnie około 2.000 osób. Obecnie władze graniczne nie czynią żadnych ograniczeń przy opuszczaniu przez rolników terenu Rzplitej i przechodzeniu na stronę litewską w celach gospodarczych.

ZRABOWALI 100 TYS. DOLARÓW.

NOWY JORK, 27. czerwca. (AW). Donoszą tu z Chicago, że jeden z najbogatszych jubilerów amerykańskich Sweygert napadnięty został przez 2-ch bandytów w chwili, gdy znajdował się w odnajętym pokoju w hotelu w Chicago. Bandyci ograbiwszy jubilera z posiadanych przez niego djamentów o wartości około 100 tys. dol. zdołali zbiedz.

—:::—

„WARSZAWIANKA“ PRZESTAJE WYCHODZIĆ

WARSZAWA, 27. 6. (tel. wł.) Z dniem 1 lipca rb. przestaje wychodzić organ ziemiaństwa „Warszawianka“ redagowana przez posła Strońskiego.

—:::—

REFORMA WALUTOWA W HISZPANJI.

MADRYT, 27. czerwca. (AW). Rząd hiszpański postanowił przeprowadzić wielką reformę walutową i ustabilizować kurs pezeta.

—:::—

STRAJK ROBOTNIKÓW PORTOWYCH.

BRUKSELA, 27. czerwca. (AW). Strajk robotników portowych w Antwerpji zaczyna zagrażać normalnej dostawie żywności dla miast. Wobec małych zapasów mąki w razie dalszego trwania strajku może zapanować na rynku brak chleba.

—:::—

SOCJALISTKA

Przestępczość u nieletnich.

Znakomite wyniki zwalczania przestępczości w Warszawie.

Fazy rozwoju duszy dziecięcej przyrównują uczeni do faz rozwoju całej ludzkości.

Jak ludzkość niegdyś żyła w nieświadomości złego i dobrego, tak dziecię — w okresie niemowlęctwa nie odpowiada za swe czyny i gdy nieco podrośnie, wykazuje ono tyle ignorancji dla praw ogólnie obowiązujących, tak niema poczucia szacunku dla cudzej własności. — tak jest często samolubne i zaborcze, że wychowawcy łamią ręce w rozpaczy i mówią: „dziecko co z ciebie wyrośnie"!

Jeżeli paralelę tę przeprowadzać będziemy w dalszym ciągu, to badając dzieje ludzkości spostrzeżemy, że pojęcia o prawie i słuszności dopiero stopniowo się kształtowały. W okresie dzikości i barbarzyństwa pojęcia te były bardzo nieokreślone. Przewaga siły cielesnej była jedynym czynnikiem normującym wzajemny stosunek do ludzi. **„Siła przed prawem"** — to było zasadą, którą przez długie wieki ludzkość uznawała. — Pierwszą **ofiarą tej zasady stała się kobieta**, jako słabsza fizycznie, następnie plemiona z natury mniej rosłe — mniej liczebne, mniej ruchliwe i sprytne.

Podbój tych istot stworzył niewolnictwo tak w rodzinie jak i w życiu społecznem. Podobnie patrząc na dzieci, widzimy te przejawy brutalnej siły z jednej strony, zaś uległości z drugiej.

Z czasem ludzkość, po długich i mozolnych poszukiwaniach, po ciężkich doświadczeniach dochodzi do pewnych form ustawodawczych, dochodzi do przeświadczenia, że koniecznością staje się nałożenie pewnych **więzów na naturę ludzką** samolubną i zaborczą.

Koniecznością stało się uznawanie pewnego stałego autorytetu i pewnych przepisów, że pewne nakazy gospodarcze, sanitarne czy budowlane wyrastają z życia codziennego, jako konieczność wynikająca z doświadczenia całych pokoleń.

Pierwotny człowiek kierował się tylko instynktem samolubnym, z czasem ustrój patrjarchalny wyrobił stanowczość i władzę wymagającą bezwzględnego posłuszeństwa i poddania się — reszta członków rodzin jako paddanych nauczyła się cierpliwie wytrwałości, ale też i służalczości, podstępu, nienawiści, mściwości, zawziętości, zawiści i okrucieństwa, które to cechy zostały w długie wieki następnym pokoleniom przekazane.

Z temi instynktami rodzi się dziecko i musi z niemi walczyć przez długie lata swego rozwoju psychicznego. Albo ulegnie w tej walce, albo wyjdzie zwycięsko.

Wynik walki zależy od **warunków** w jakich dziecko żyje i od **pomocy** jaką otrzymuje z zewnątrz. Jeżeli warunki te są tego rodzaju, że dziecko musi nienawidzieć, kłamać, oszukiwać, aby otrzymać to, co mu się z racji jego potrzeb należy, żo otoczenie nie rozumiejąc duszy dziecka i mierząc je miarą ludzi dorosłych, ocenia pobudki postępowania dziecka fałszywie, popycha je mimowoli w objęcia występku.

Niezrozumienie i zły kierunek wychowawczy paczy duszę dziecka i pozwala chwastom i nalecjałościom całych pokoleń plenić się w niej.

Zamiast leczyć chorą duszyczkę i wspomagać jej w walce ze złemi instynktami natury ludzkiej, karzemy dziecko i bezwzględnością zrywamy te nici zaufania, któreby mu pomogły w walce do **zwycięstwa dobrego nad złem.**

Cóż mówić o tych dzieciach, które zabezpieczenia najprymitywniejszych wegetacyjnych potrzeb nie mają, które pozbawione opieki rodzicielskiej, lub zaniedbane przez nie, pozostawione są zupełnie własnemu losowi i własnej pomysłowości. Z tych dzieci przedewszystkiem rekrutują się małoletni przestępcy.

Oto według statystyki przeprowadzonej przez dr. W. Miklaszewskiego, nad wychowankami zakładów wychowawczo-poprawczych

98 proc. dziewcząt, zaś 75 proc. chłopców były to sieroty lub półsieroty.

Stwarzanie sądów dla małoletnich, któreby kierując się miłością i wyrozumiałością mogły i chciały wziąć pod uwagę wszystkie okoliczności łagodzące, staje się ważnem zagadnieniem chwili. Sędziowie ci, badając stan rodzinny i okoliczności towarzyszące względnie poprzedzające zbrodnię — obmyślą i wskażą takie środki zapobiegawcze, aby czyny karygodne nie powtarzały się już więcej. Skierowują następnie te nieszczęśliwe dzieci do odpowiednich zakładów wychowawczych (a nie karnych), gdzie czujący i miłością kierowani wychowawcy leczyć będą dusze dzieci i uczyć je pożytecznej pracy.

Jak dodatnio na zwalczanie przestępczości nieletnich wpływają sądy nieletnich — t. zw. „Sądy Pokoju dla spraw nieletnich" — świadczą cyfry ze sprawozdania tych sądów, istniejących w Warszawie od 1. września 1919 r.

W r. 1919 za 4 miesiące wpłynęło spraw	443
„ 1920 wpłynęło spraw	2298
„ 1921 „ „	3298
„ 1922 „ „	3089
„ 1923 „ „	2713
„ 1924 „ „	2025
„ 1925 wpłynęło spraw	2870
„ 1926 „ „	2382
„ 1927 „ „	1774

Wobec tych cyfr stwierdzić musimy

spadek przestępczości niemal do 50 proc.

Ten spadek tłumaczyć należy nader pożyteczną działalnością sądów i wyłonionych przez nie **„Kół Opiekunów Sądowych".**

Opiekunowie ci w części płatni w części honorowi, udzielają porad rodzicom i opiekunom, dyżurują i przeprowadzają lustrację kin, lokali podejrzanych i spelunek złodziejskich;

usuwają z pod złego wpływu nieletnich

i roztaczają nad nimi opiekę, umieszczając ich w zakładach: w Studzieńcu, Głazach, w Pogotowiu Opiekuńczym miasta Warszawy, oraz zakładzie Sióstr Magdalenek. Ponadto ułatwiają dziatwie uczęszczania do szkół lub warstatów, przez udzielenie przyborów szkolnych, kupno ubrań, doraźną pomoc na przeżycie, biletów bezpłatnych do kąpielisk lub pośredniczą w otrzymaniu pracy.

Instytucja ta, wprost niezbędna, zapobiec może wielu nieszczęściom. Należałoby życzyć Lwowowi stworzenia takiej instytucji na terenie sądownictwa naszego.

M. S.

—:::—

Rozwód — czy wieczne katusze?

Uznanie rozwodu jest konieczną konsekwencją liczenia się z godnością ludzką i zasadą wolności osobistej. Jeżeli dwoje ludzi, skutych węzłem małżeńskim uznaje, że łącząc się z sobą, popełnili pomyłkę i dalsze współżycie jest dla nich piekłem, wtedy tylko brutalna przemoc może ich zmusić do mieszkania pod jednym dachem. Żona poniewierana i maltretowana przez męża lub odwrotnie, mąż dręczony przez żonę, ma nie tylko prawo, ale nawet obowiązek przed własnem sumieniem uwolnić się od tyrana i chama.

Przykuwać kogoś do zbrodniarza, zwyrodnialca, nikczemnika lub odwrotnie, jest zbrodnią i cynizmem, a prawo czy to kościelne, czy państwowe, które stosując zasadę nierozerwalności małżeństwa, skazuje niewinnych na dożywotne katusze.

Szczególnie okropne jest położenie kobiety, która musi być powolna maltretującemu ją nieraz „prawowitemu i nierozerwalnemu" małżonkowi. Głosi się nierozerwalność i świętość węzła małżeńskiego a na zdrowie przyszłych pokoleń, na możliwość zaszczepienia im chorób zaraźliwych, obciążenia dziedzicznego, zwyrodnialstwa nie zwraca się uwagi. Niech gniją, niech giną marnie niewinne istoty, byle się święcił tryumf i zasada nierozerwalności.

Z takich, czy innych powodów nie powinno się stawiać trudności w uzyskaniu rozwodu, choćby ze względu na dzieci, aby dusz ich nie zatruwać przedwcześnie i nie gorszyć ich widokiem scen małżeńskich między rodzicami.

Marja Drobutowa.

Kobiety w ruchu spółdzielczym.

Robotnice i żony robotników w Austrji biorą żywy udział we wszystkich organizacjach klasy robotniczej walczącej o socjalizm.

Każda piąta kobieta w Austrji należy do partji socjalno-demokratycznej, w organizacjach zawodowych tworzą olbrzymi procent. Ale i w spółdzielniach odgrywają znaczną rolę, świadome tego, że tu jest najwłaściwsza ich rola. Wszak kobieta właściwie, prowadząc gospodarstwo domowe, zakupując środki spożywcze, odzież, bieliznę, sprzęty i różne przedmioty gospodarcze, gospodarzy dochodem tak z własnej, jak i z mężowskiej pracy. Ona więc styka się z drożyzną i cierpi wskutek tego bezpośrednio, ona szuka źródeł taniości, które najczęściej są źródłem wyzysku. To są motywy, które dostatecznie przekonywują kobietę, o korzyściach, jakie przynosi nabywanie towarów w sklepach spółdzielczych i praca w nich.

Przed zjazdem związku spółdzielców w Austrji, odbyły się onegdaj w Wiedniu również spółdzielcze konferencje kobiet. Brały w niej udział przywódczynie w ruchu partyjnym, jak i w ruchu zawodowym, co znakomicie uwydatnia ową prawdę, że wszystkiemi temi drogami kroczyć musi ruch robotniczy, jeśli klasa robotnicza ma w przyszłości objąć władzę w państwie i odpowiedzialnie kierować wszystkiemi dziedzinami życia. — Wszyscy mają jeden cel: urzeczywistnienie socjalizmu.

„Choć skromne jest gospodarstwo jednego domu robotniczego, to przecież gospodarcza siła konsumentów jest olbrzymia, a kobieta zarządzając swem małem gospodarstwem może stać się współudziałowcem w wielkiem wspólnem gospodarstwie swej klasy. Kosz na kupno, który stał się symbolem ruchu spółdzielczego, stał się nadzwyczajną potęgą w ręku całej klasy robotniczej".

Tak mówiła, zagajając konferencję, tow. Emma Freundlich, biorąca od lat udział w ruchu spółdzielczym, delegatka na światową konferencję gospodarczą w Genewie.

Nasze kobiety, towarzyszki nawet, kwestją spółdzielczą nie zajmują się i niewiele z nich należy do robotniczej spółdzielni.

—:::—

Pijane dzieci w szkole!

Węgrzy są krajem winnic i krajem zacofania. Niedawno uchwalił parlament węgierski ustawę zakazującą sprzedaż alkoholu młodzieży poniżej lat 18. Ustawa ta przeszła głosami socjalnych demokratów i partji rządowej. Minister opieki społecznej Vass w dyskusji nad tą ustawą podniósł, że w wielu częściach Węgier, szczególnie na równinie, gdzie jest nadmiar lekkiego wina a wody skąpo, **50 do 86 proc. dzieci przychodzi rano o 8 do szkoły w stanie zupełnego opilstwa.** Rząd zamierza zaradzić tej klęsce przez wiercenie studzien artezyjskich, ażeby wody było dla wszystkich podostatkiem. Minister wspominał też, że należy uświadamiać rodziców, że zatruwają swoje dzieci, dając im alkohol.

Równocześnie z tą ustawą powziął parlament rezolucję, wzywającą rząd, do wprowadzenia zakazu sprzedaży alkoholu od soboty popołudniu do poniedziałku z rana.

—:::—

Rozbudowa Łodzi pod rządami socjalistycznego rządu.

Z Oddziału prasowego magistratu m. Łodzi otrzymujemy następujący artykuł z prośbą o umieszczenie:

Rozszerzenie terytorjów wielkich miast przez włączanie w ich granice gruntów z gmin podmiejskich i zapewnianie tym sposobem ośrodkom miejskim możności rozbudowy i swobodnego oddechu — jest dziś naczelnym postulatem polityki terenowej wszystkich zarządów municypalnych. Konieczność realizacji tego postulatu znajduje coraz pełniejsze zrozumienie zarówno na Zachodzie, jak i na terenie Polski, gdzie ostatnio niemal wszystkie większe miasta poczyniły energiczne kroki, zmierzające do rozszerzenia granic miejskich. Zarówno względy regulacyjne i budowlane, jak sanitarne i społeczne, domagają się głosem bezapelacyjnym włączania w granice miast — zatracających swą samodzielność gmin podmiejskich, które — nie mogąc sprostać o własnych siłach nakładanym na nie obowiązkom dobrze zrozumianej gospodarki komunalnej — stają się niejednokrotnie dla leżących tuż obok miast źródłem różnego rodzaju kłopotów i wydatków, bez możności skutecznego im przeciwdziałania.

Urzędujące obecnie władze m. Łodzi, zdając sobie sprawę z powagi zagadnienia i dążąc m. in. do położenia kresu szerzącej się w sferze interesów miasta spekulacji terenowej, dzikiej parcelacji i bezplanowej zabudowie, powołały do życia specjalną komisję do spraw rozszerzenia miasta. Wystąpienie z energiczną inicjatywą ze strony m. Łodzi było tembardziej konieczne, że gminy podmiejskie nie okazują żadnego absolutnie zainteresowania sprawami regulacji, zabudowy itp.

Łódź pod względem przemysłowym jest pierwszem i największem miastem w Polsce. Historja rozwoju przemysłu łódzkiego sięga zaledwie kilkadziesiąt lat wstecz, zaś historja Łodzi datuje się od 1820 roku. W 1820 roku Łódź liczyła zaledwie 779 mieszkańców, 110 domów, zajmując przestrzeń 828 ha. W 1850 roku liczono 15.764 mieszkańców, 1.010 domów, na ternie 2.739 ha. W 1915 roku, teren Łodzi wynosił — 5.875 ha.

W tych granicach Łódź pozostała do dnia dzisiejszego. W chwili obecnej liczba mieszkańców Łodzi przewyższa 570.000; zaś teren miasta obejmuje przeszło 8.931 nieruchomości.

Powyższe cyfry dobitnie wskazują, w jakiem zawrotnem tempie rozwijało się nasze miasto. Jeżeli istotnie Łódź wyprzedziła wszystkie miasta w Polsce rozwojem swego przemysłu i przyrostem ludności; to jednakże w tyle pozostała pod względem urządzeń municypalnych, zewnętrznego wyglądu, estetycznej budowy, a zwłaszcza racjonalnej i planowej rozbudowy, regulacji ulic i placów, które nie są dostosowane do tętna życia naszego miasta.

Obecnie władze miejskie prowadzą energiczne prace wstępne, zmierzające ku realizacji planu „Wielkiej Łodzi“. Rzecz prosta, że Magistrat, w dobrze pojętym interesie publicznym, nie da się sprowadzić z raz obranej drogi, mimo protesty i oznaki niezadowolenia ze strony niektórych czynników, bądź nie rozumiejących pewnych konieczności życiowych, bądź też stawiających ponad nie interesy drobne i małostkowe. Zarząd m. Łodzi nie może tolerować wzrastających tuż pod jego bokiem „podmiejskich“ ognisk chorób, brudu i wszelkiego nieporządku, a poszanowania swego dla idei decentralizacji i autonomji gminnej nie będzie utożsamiał z lekceważeniem interesów m. Łodzi i jej mieszkańców.

Wybory kurjalne w Samborze.

Sambor, w czerwcu.

O wynikach wyborów z IV. kurji do rady m. w Samborze pisaliśmy już przed kilku dniami. Ubiegłej niedzieli odbyły się wybory z III. kurji. P. P. S. bojkotowała wybory.

W trzeciej kurji na 5.550 uprawnionych głosowało 2.230 osób. Udział w głosowaniu wzięli przeważnie mieszkańcy przedmieść, gospodarze, którzy wchodzą do zarządu miasta dla obrony własnych interesów.

Głównymi komendantami wyborów do rady gminnej byli pp. prof. Mond i p. Eckert, czołowe figury tutejszej sanacji.

W jakiej atmosferze odbywały się wybory świadczy fakt, że w lokalach wyborczych rozdawano kartki z kandydatami sanacyjnymi z p. Piwowarczykiem na czele. Nie dziw więc, że sanacja odniosła „zwycięstwo“, mając na swoich usługach b. referendarza starostwa p. Eckerta, który jest obecnie kandydatem sanacji na burmistrza przeciw dotychczasowemu burmistrzowi dr. Dobrzańskiemu.

Sposób przeprowadzania wyborów i atmosfera, w jakiej się one odbywają otworzyły tutejszym mieszkańcom oczy na to, co to są i jak wyglądają wybory kurjalne.

Komunikat O. K. R. podmiejskiego Lwowa.

Organizacja P. P. S. w Sokalu już w roku 1926 popadła w anormalne stosunki, które doprowadziły nas w kampanji wyborczej do katastrofy. O. K. R. w dniach 24 i 25 bm. rozpatrzył wszechstronnie sprawę i za zgodą organizacji miejscowej postanowił:

1. Wykluczyć z P. P. S. pp. Kardaszewskiego Jana, Husakowskiego Józefa, Stupaka Karola i Gajochy Semena.
2. Organizację miejscową powierzyć tow. prof. **Musze Teofilowi**, który jedynie P. P. S. na zewnątrz w Sokalu reprezentuje i tylko do niego należy zwracać się osobiście i pisma adresować. Biuro i kasę P. P. S. pod kierownictwem tow. Muchy prowadzi tylko tow. Sawka Stefan w Sokalu, ul. Szlachecka.

Ponadto OKR. stwierdza, że tow. Kościuk Władysław złożył mandat do Rady Gminnej w Sokalu!

Towarzysze! omijajcie wykluczonych, nie zadawajcie się ze zdrajcami albo z tymi, którzy nie tylko nasze skromne fundusze okradali, ale jeszcze mają czelność, jak Husakowski publicznie nas oskarżać! Idźcie wyznaczoną Wam drogą, organizujcie się zawodowo i politycznie!

Henz Edmund przewodniczący — **Zakrzewski Stan.** sekretarz

„Dzień Kobiet“ w Skolem.

Miejscowy Komitet P. P. S. w Skolem obchodził „Dzień Kobiet“ dnia 17 czerwca 1928.

Odbyło się zgromadzenie publiczne.

Referat wygłosił tow. dr. Edward Hollander, który jako delegat obwodowego Komitetu PPS., przedstawił sytuację gospodarczą i polityczną w Polsce i stanowisko partji socjalistycznych w innych państwach oraz skreślił zasadnicze postulaty i wytyczne socjalistycznego programu organizacji kobiet.

Na podstawie referatu przyjęło zgromadzenie rezolucję następującej treści:

Żądamy zupełnego równouprawnienia obywatelskiego kobiet we wszystkich dziedzinach życia publicznego, a w szczególności wprowadzenia demokratycznych ustaw samorządowych, przyznania kobietom czynnego i biernego prawa głosowania do gminy i innych ciał samorządowych, oraz zniesienia prawnych ograniczeń kobiety.

Żądamy podniesienia płac robotniczych, zrównanie wynagrodzenia robotników i robotnic.

Żądamy ścisłego wykonania ustaw o ośmiogodzinnym dniu pracy, o ochronie pracy robotników a w szczególności kobiet młodocianych, wprowadzenia inspektorek fabrycznych, ochrony matki-robotnicy i należytej opieki nad dzieckiem robotniczem, zorganizowanie odpowiednich instytucji społecznych (jak żłóbki, szkółki i ogródki dziecięce, kolonje wakacyjne, przychodnie lekarskie), opieki nad dzieckiem nieślubnem i podniesienia fizycznego, duchowego i moralnego wychowania młodzieży, jednolitej szkoły, odpowiadającej potrzebom klasy robotniczej, zorganizowania walki z alkoholem i zepsuciem moralnem, opieki nad dziewczętami i zapewnienie im możności pracy, wydania zarządzeń i udzielenie pomocy finansowej dla podniesienia budownictwa mieszkań robotniczych i domów ludowych, poparcie robotniczego ruchu spółdzielczego celem zapobieżenia drożyźnie i wyzyskowi.

Niech żyje pokój, braterstwo ludów! Niech żyje P. P. S.!

Dyrekcja fabryki Zieleniewskiego usiłuje złamać strejk robotników.

We wczorajszym numerze pisaliśmy o strejku robotników w odlewniach metalu i wskazaliśmy na przyczyny, jakie skłoniły robotników do ogłoszenia tego strejku.

Sytuacja strejkowa nie uległa zmianie. Robotnicy pewni są zwycięstwa. Pracodawcy dotychczas milczą, ale niewątpliwie przekonają się wkrótce, że stan taki dłużej trwac nie może — i rozpoczną pertraktacje z robotnikami.

Musimy jednakowoż zwrócić uwagę na stosunki jakie się wytworzyły w ostatnich dniach w fabryce Zieleniewskiego. Inżynier zatrudniony w tej fabryce niejaki p. Armata, odznaczający się reakcyjnym poglądem na istotę walki robotników o swój byt, usiłuje złamać strejk robotników w odlewarni, przyczem stara się to zrobić wszelkimi środkami, jakie ma do dyspozycji. I oto ostatnio zaszedł fakt, który nie powinien minąć bez echa. P. inż. Armata powołał czterech robotników ślusarskich, nie mających zielonego pojęcia o modelowaniu do robót w odlewarni. Gdy robotnicy ci oświadczyli, że jako niefachowcy nie mogą pracować w odlewarni — p. inż. Armata

wymówił im pracę,

a obecnie ściąga ludzi z warsztatu, nie mających nic wspólnego z odlewarnią — i zmusza ich do roboty pisarskiej pod jego nadzorem.

Tego rodzaju praktyki p. inż. Armaty mogą pociągnąć za sobą niepożądane skutki przy pracy.

Na fakt ten powinien zwrócić natychmiast uwagę p. Inspektor pracy i zmusić zarząd fabryki Zieleniewskiego do przestrzegania obowiązujących w tym względzie przepisów.

Praca w odlewarni należy do najtrudniejszych, najbardziej mozolnych robót. Robotnicy pracują w straszliwych warunkach hygjenicznych i na każdym kroku są narażeni na wypadki. Mimoto robotnicy ci są źle wynagradzani i wszelkie ich postulaty o zmianę płac pozostają bez skutku. Zarząd fabryki Zieleniewskiego nie waha się nawet żądania robotników 25 proc. podwyżki nazwać postulatami bolszewickiemi.

Zarząd fabryki Zieleniewskiego stosuje wobec robotników represje, redukuje ich, a niewygodnych dla siebie usuwa, specjalnie zaś tych, którzy należą do związków zawodowych.

Tego rodzaju polityka nie przynosi zaszczytu dyrekcji fabryki Zieleniewskiego.

Stan zasiewów ozimych w Polsce.

Pszenica i żyto najwięcej ucierpiały w Małopolsce Wschodniej.

WARSZAWA, 27. 6. (AW). Główny Urząd Statyst. ukończył zestawienie powierzchni zasiewów ozimych, zniszczonych podczas zimy 1927/28 r. Z powyższych obliczeń wypada: Pszenica ucierpiała mniej niż żyto, najwięcej zaś ucierpiał rzepak, który w niektórych województwach wyginął prawie doszczętnie. Zniszczenie pszenicy, żyta i jęczmienia ozimych wynoszą w procentach powierzchni zasianej jesienią 1927 r.: pszenica ozima 9.1, żyto ozime 11.1, jęczmień ozimy 8.0. Największe zniszczenie w pszenicy stwierdzono w woj. tarnopolskiem, lwowskiem, wołyńskiem i stanisławowskiem. Żyta najwięcej ucierpiały w woj. warszawskiem, kieleckiem, lubelskiem, lwowskiem, stanisławowskiem i tarnopolskiem, oraz wołyńskiem i poznańskiem. Największe straty w jęczmieniu poniosły województwa: poznańskie, pomorskie, kieleckie i lwowskie. Najmniejsze straty w zasiewach ozimych poniosły woj. wileńskie i poleskie, oraz śląskie.

—:::—

Cały pociąg towarowy runął z 6-metrowego nasypu.

Katastrofa w Polsce, o której brak bliższych szczegółów.

RADOM, 27. 6. (AW.) W tutejszej dyrekcji kolejowej na nowobudującej się linji kolejowej Łuck-Stojanów między stacjami Sienkiewiczówką a Stojanowem obsunął się nasyp kolejowy na przestrzeni 60 mtr. W bardzo krótkim czasie po tym wypadku, zanim jeszcze służba kolejowa zdołała to spostrzec na zagrożony tor wjechał pociąg wiozący materjały budowlane. Nadwyrężony tor nie wytrzymał olbrzymiego ciężaru. Lokomotywa wraz z wagonami runęła w dół na głębokość 6 mtr.

(Ciekawe, że Ajencja Wschodnia, podając tę wiadomość nie poczuwa się równocześnie do obowiązku poinformować, czy i jakie skutki pociągnęła za sobą powyższa katastrofa kolejowa. Jest to tem bardziej ważne, że katastrofa ta miała miejsce w Polsce, i już chociażby z tego tytułu należałoby prasę szczegółowiej poinformować. Red.)

Gwałtowny atak piorunów.

Spłonęło 20 domów i kilkaset sztuk bydła.

BERLIN, 27. 6. (AW.) Donoszą tu z Monachjum, iż w okolicach Passawy rozpętała się gwałtowna burza wyrządzając znaczne szkody. W kilku miejscach spłonęło od uderzeń piorunów około 20 domów i kilkaset sztuk bydła. Na skutek kilkugodzinnej ulewy wezbrane rzeki i kanały zalały okoliczne łąki i pola. Woda dochodzi na niektórych polach do wysokości 2 metrów.

Piorun uderzył w kościół podczas nabożeństwa.

4 osoby zabite, 80 rannych.

SZTOKHOLM, 27. 6. (AW.) W wiosce Park no na granicy Finlandji podczas nabożeństwa w chwili przystępowania do komunji dzieci w kościół uderzył piorun. Powstała panika, której ofiarą padły dwie osoby, dwie zaś zabite zostały przez spadające belki. Ogółem jest 80 osób ciężko rannych, przyczem stan niektórych osób jest bardzo poważny.

RYNEK NAFTOWY.

BORYSŁAW, 27. czerwca. (AW). Cena ropy pozostaje bez zmiany t. j. 195 dol. za 10 tys. kg. ropy marki borysławskiej, zaś drobni handlarze ropą płacą najwyżej 150 dol. za 10 tys. kg. W szybie „Barbara" na Potoku w Borysławiu (firma Segal i S-ka) dowiercono się w głębokości około 1.500 metrów produkcji pół cysterny dziennie, oraz 16—18 mtr. sześc. gazu na minutę. W szybie „Triumf" (firma Unikiel i S-ka) w Tustanowicach (przedtem „Premjer") popruto rury w głębokości około 1.200 mtr., zamykające górną ropę i uzyskano około 3 wagony produkcji dziennej.

KATASTROFA KOLEJOWA.

WARSZAWA, 27. czerwca. (AW). Wczoraj o godz. 9-tej rano pociąg osobowy wyruszający ze stacji Bełżec dyrekcji radomskiej zaczepił o dwa ładowne wagony, które stały zbyt blisko przejazdu kolejowego. Nastąpiło zderzenie, przyczem ucierpiał najbardziej wagon służbowy pociągu osobowego. W którym znajdowała się komisja Min. Komunikacji delegowana do Lwowa. Wagon został zniszczony. z ludzi na szczęście nikt nie poniósł szwanku.

—:::—

„Bohater"...

Nie wszystkie ekspedycje, o których się myśli, że idealnymi kierowały się celami, tym celom istotnie służyły. Jakaż różnica między Lindbergiem a Chamberlinem, między Amundsenem a Nobilem! Nobile podjął lot dla polityczno-propagandystycznych celów. Gdy statek jego rozbijał się o lody, wykrzyknął: „Niech żyją wieczne Włochy!", — to jest iskrowo rozesłał te słowa po świecie. A ostatnia jego prośba: „Przyślijcie nowe akumulatory!" zdradza również faszystowski charakter propagandystyczny.

Bo Nobile z szowinistycznych względów przy ekwipowaniu swego okrętu korzystał tylko z produktów włoskich, nie licząc się z tem, że wiele produktów zagranicznych zapewniłoby dzięki swej doskonałości większe bezpieczeństwo jemu i załodze. Najlepsze akumulatory produkuje Szwecja i Ameryka, Nobile wziął z sobą akumulatory wyrobu włoskiego, nie stojącego na wysokości wyrobów szwedzkich i amerykańskich tego rodzaju. Akumulatory te potrzaskały się lub popsuły na zimnie — i stąd wołanie generała... o nowe.

Z książki Amundsena „Moje podróże naukowe" dowiadujemy się, że statek „Norge", lecący do bieguna w r. 1926, byłby się roztrzaskał, gdyby w krytycznej chwili Larsen nie był wyrwał kierownicy z rąk zrozpaczonego generała Nobile. Mimo wszystko — czy jest on obywatelem świata czy nacjonalistą — uważano dotychczas generała za bohatera. Ale tym bohaterem on nie jest:

Istnieje prastary zwyczaj, że kiedy okręt znajdzie się w niebezpieczeństwie, kapitan opuszcza pokład jako ostatni, woli zginąć niż uratować się przedwcześnie. Gen. Nobile nie spełnił tego obowiązku! Gdy zjawiła się pomoc szwedzka, on pierwszy i jedyny pozwolił się zabrać, pozostawiając na lodach swych towarzyszy, do których wysłał potem... pozdrowienie!

„Bądźcie bez obawy i nie traćcie ducha" — woła do pozostałych a ich żony i matki pociesza.... Madonną, która nad rozbitkami będzie czuwała.

Amundsen, stary, siwy człowiek, który poróżnił się z Nobilem wyleciał, aby go szukać.... i zatracił się w lodach.

Kto z tych dwóch jest prawdziwym bohaterem?

—:::—

Pocałunkami uratowała swe życie.

Zofja Hałajko, zam. wraz ze Stanisławem Buczkiem vel Buczkiem w realności przy ul. Lwowskich Dzieci pod l. 22, wieczorem 30. marca ub. r. doniosła policji, że kochanek stale grozi jej zamordowaniem i usiłował zarąbać ją toporem.

W śledztwie ustalono, że Buczek chciał za wszelką cenę pozbyć się Hałajkówny, gdyż zaprzyjaźnił się z niejaką Jurkiewiczową. Krytycznego wieczora Hałajkówna zdołała wyprosić darowanie jej życia, całując Buczka po rękach i nogach.

Policja skonfiskowała topór, Buczka zaś osadziła w areszcie.

Wczoraj stanął on przed wyrokującym sędzią r. Szulisławskim. Po przeprowadzonej rozprawie został on skazany na 2 miesiące ciężkiego więzienia.

—:::—

Znów „wyplucie" dolarów.

Przed wyrokującym sędzią r. Szulisławskim stanął wczoraj kamienicznik Kazimierz Tkacz, który w r. 1924 pobrał 500 dolarów jako odstępne przy wynajmie trzypokojowego mieszkania od lokatora Jakóba Stama. Ten, zamierzając w ostatnim czasie zmienić mieszkanie, postanowił wyegzekwować od Tkacza bodaj część swych dolarów. Zawezwał go przeto przed trybunał sądu karnego.

Z okna sali rozpraw widać dwupiątrowy gmach z zakratowanemi oknami, gdzie sadowią różnych zbrodniarzy, oraz kamieniczników, uprawiających lichwę mieszkaniową. Widok kryminału czyni wstrząsające wrażenie na zatwardziałych amatorach „odstępnego". Tak samo było i z Tkaczem, który na widok okien w „kratki" wyraził życzenie zawarcia „dobrowolnej" ugody z lokatorem. Wyjął przeto pękaty portfel z „pod serca" i wyłożył na stół 250 dolarów. gdyż połowę odstępnego Stam już odmieszkał w pokojach Tkacza.

—:::—

Sensacyjna mowa prokuratora

w procesie Hatvany'ego.

Swojego czasu donosiliśmy o sprawie bar. Hatvany'ego, emigranta węgierskiego, który po dobrowolnym powrocie do państwa węgierskiego został oskarżony o „zniesławienie narodu węgierskiego“. Przewiny tej dopuścił się podczas pobytu w Wiedniu, gdzie opublikował kilka artykułów, piętnujących reakcyjne rządy magnatów węgierskich z Horthym na czele.

Hatvany ze skruchą przyznał się do winy i prosił o przebaczenie. Mimo to sąd I-ej instancji skazał go na 7 lat, sąd II instancji na 4 lata więzienia. Sprawa przeszła do najwyższej instancji, przed którą rozpoczął się onegdaj proces.

Na rozprawie prokurator koronny, jeden z najwybitniejszych prawników, Franciszek Borga, wygłosił przemówienie, które wywołało powszechną senzację. Mowa jego, będąca jak najostrzejszą krytyką wyroków poprzednich instancji, miała następującą treść:

„Uważam za stwierdzone, że Hatvany popełnił zbrodnię, ale obie instancje pomyliły się ciężko, ustanawiając za nią wymiar kary na 7 ewentualnie na 4 lata. Ten wyrok jest wprost druzgocący.

Niewolno stać na stanowisku, że naród nie może przebaczać.

Takiemu zapatrywaniu mogą hołdować dzikie szczepy na wyspach Sandwich, ale nie państwo kulturalne, gdyż właśnie zasada przebaczania powinna cechować państwo kulturalne. Wyrok należy nazwać bardzo ciężkim, jeżeli się weźmie pod wzgląd, że od czasu, kiedy karygodny czyn został popełniony, upłynęło — nie 6 czy 7 lat — ale 60 do 70 lat, gdyż ostatnich 6 czy 7 lat nie możemy mierzyć miarą lat pokojowych.

Dlatego przychodzę do przekonania, że obie poprzednie instancje wydały niesprawiedliwe wyroki. Zwracam się do kurji z prośbą, by wydała wyrok, w którym przejawi się wielkoduszność narodu węgierskiego“.

Mowa wywarła głębokie wrażenie na sędziach. A publiczność oklaskiwała ją gorąco.

—:::—

Wnuczka króla bawarskiego awanturnicą i oszustką.

Na ławie oskarżonych przed sądem berlińskim zasiadła wnuczka króla bawarskiego Ludwika I., Irmgarda, córka sławnego malarza H.

Pisze o niej „Vorwärts“ co następuje:

Mając lat 10, została Irmgarda oddana na wychowanie do klasztoru Kalwarienberg nad Renem. W klasztorze tym panowały tak surowe obyczaje, że dziewczynki 10-cio letnie musiały się tam ubierać i rozbierać, mając zamknięte oczy! Mając lat 12 i pół Irmgarda została oddana przez rodziców do sanatorjum z powodu zbytnich *wybujałości seksualnych.* Po wyjściu z sanatorjum uczęszcza dalej do szkoły, co jej nie przeszkadza przeżywać *silniejsze emocje* ze starszymi i młodszymi panami. Jako 17-letnia panna zostaje matką. Ojciec jej dziecka, 38-letni Anglik, chce się z nią ożenić, lecz spotyka się z odmową. W niedługi czas później wychodzi za mąż za oficera, który ginie na wojnie. Młoda wdowa flirtuje i romansuje na wszystkie strony, szczególnie z oficerami. Wśród nich znalazł się jeden, — rotmistrz ułanów — który zaręczył się z nią, lecz w jej oczach w r. 1916 się zastrzelił. Mając lat 19, wychodzi poraz drugi za mąż za paralityka, komendanta bataljonu p. B., który ją zasypuje klejnotami. W trzy lata później następuje rozwód z powodu jej wiarołomstwa. Tego samego dnia wychodzi za mąż za literata K. W urzędzie stanu cywilnego wyznaje jej, że jest chory na lues. Młodzi małżonkowie z miejsca się rozchodzą, poczem następuje skarga o rozwód. Lecz zanim rozwód został udzielony, wnuczka królewska wychodzi za mąż poraz czwarty za kandydata medycyny B. Dochodzenie o bigamję zostało z trudem umorzone. Było to w r. 1921. Kandydat medycyny miał być pierwszym człowiekiem, którego „prawdziwie“ kochała. Mimoto nawiązała stosunek z pewnym lekarzem, który o mało nie skończył się tragicznie. Przez cały rok podróżuje następnie po Niemczech z nauczycielem wiejskim, który dla niej porzuca posadę, narzeczoną i dom rodzicielski. Kończy w więzieniu. W więzieniu kończy też jej mąż, ów kandydat medycyny, który dla niej i z nią razem popełnia oszustwa. Nakoniec nawiązuje Irmgarda stosunki z ostatnim przyjacielem, „żelaznym“ studentem C., z którym razem zasiadła teraz na ławie oskarżonych za oszustwa.

Ale więzienie nie było jej obce. Już od r. 1916, gdy była zaręczona z majorem B., aresztowano ją za szpiegostwo i osadzono w obozie jeńców wojennych. Później przebywała w sanatorjach dla nerwowo chorych, z których wciąż uciekała, a gdy potem zaczęła popełniać oszustwa, dzieliła czas między więzienia i zakłady dla obłąkanych. W kilkunastu miastach niemieckich sądy rozpatrywały jej sprawy, bądź zasądzając ją na więzienie, bądź uznając za niepoczytalną.

Alkohol odgrywał w jej życiu decydującą rolę. Już jako dziecko piła ciężkie wina, później gdy dorosła, zagłuszała się winem, koniakiem, gdy i to nie przynosiło uspokojenia, zatruwała się morfiną i kokainą.

Skłonność do alkoholu odziedziczyła po swym ojcu, ale także odziedziczyła po nim wybitne zdolności malarskie, po matce zaś talent literacki.

Pomimo tych zdolności intelektualnych stacza się ta wnuczka królewska coraz niżej. Obecnie była oskarżona wraz z swym przyjacielem C. o to, że jeździła wraz z nim bez środków pieniężnych z miasta do miasta naciągała ludzi, zajmowała pierwszorzędne hotele, z których wraz z przyjacielem znikała, nie płacąc ani feniga.

— — — — — — —

Sąd zasądził Irmgardę H. na dziewięć miesięcy więzienia, a jej przyjaciela C. na dziesięć miesięcy.

Na tem nie skończy się niezawodnie karjera wnuczki króla bawarskiego. Jak się sama wyraziła „kogo sobie upodoba, dla tego nie ma rodziny, przyjaciela, zawodu“. Gdy wyjdzie z więzienia, zacznie na nowo, bo wnuczka króla bawarskiego jest już dziś bez skrupułów!

Zjazd Straży Pożarnych.

W dniach od 29 czerwca do 1 lipca br. odbędzie się w Brzeżanach Zjazd Straży Pożarnych rozsianych na terenie Małopolski. Przybędzie tam kilka tysięcy strażaków, aby rozpatrzyć najważniejsze problemy dotyczące rozwoju samoobrony pożarowej na terenie swej działalności. Sprawa ta jest doniosłej wagi dla rozwoju naszego kraju, gdy uprzytomnimy sobie, że w ostatnich 3 latach spłonęło na terenie 3 Województw wschodnich 9.117 objektów, za które P. Z. U. W. wypłaciło odszkodowanie zł. 5,253.000'—, o ile jeszcze do damy sumy wypłacone przez inne Towarzystwa — to dojdziemy do przekonania, ze w tych 3 latach majątek narodowy utracił okrągło 10 miljonów złotych.

W Pradze czeskiej, odbędzie się od 5—8 lipca wielki Kongres Straży Pożarnych, który zgromadzi około sto tysięcy członków. Na Kongresie tym Polska będzie silnie reprezentowana.

Z partyjnego i zawodowego ruchu

w Stanisławowie.

OKRĘGOWY ZJAZD PPS.

W dniu 24 bm. w sali ZZK. w Stanisławowie — odbył się Okręgowy Zjazd PPS. — któremu przewodniczyli tow. Dr. Krzemuski i tow. Kochański. W wyniku obrad — dokonano wyboru Okręgowego Komitetu PPS. w następującym składzie: tow. M. Bobrowski — z Nadwórny; tow. Józef Święcicki — z Kołomyji, tow. Małaczyńska N. — z Bitkowa; tow. Jaśnikowski Paweł — z Ottynii; tow. Sadowski Józef — ze Śniatyna; tow. Dr. J. Mosler — tow. tow. Józef Gazek, Ochman Wiktor i Sagała Szymon — ze Stanisławowa.

Do Komisji rewizyjnej wybrano tow. tow. M. Wencla, Markiewicza, Józefa i Jakóba Schmerzlera — do Okręg. Sądu Partyjnego — wybrano tow. tow. Dra Tadeusza Birna, Prokopa Michała, Klisia Stanisława, Paszka Stanisława i Chemajdesa Karola, zaś jako zastępców tow. tow. Adama Wyrostka i Leopolda Kubackiego.

W szeregu powziętych uchwał — jest uchwała Zjazdu wyrażająca podziękowanie ZPPS. — i senatorów — tudzież władzom naczelnym PPS. za celową i energiczną obronę interesów szerokich mas pracujących.

ZUCHWALSTWO MAJSTERKÓW PIEKARSKICH

Niespełna trzy tygodnie temu — jak zlikwidowano długotrwały strejk pracowników piekarskich w Stanisławowie, strejk podjęty o poszanowanie obowiązującej w Polsce ustawy o czasie pracy. Po wielkich trudach, strejk zdołano zakończyć, lecz panowie majstrowie — nie zdołali zlikwidować w swoich rozumach — roszczenia do swawolnego (za wiedzą władz!!) tworzenia sobie własnych norm prawnych, a zmuszeni ostatnio do przestrzegania ustawy o czasie pracy, w przystępie gwałtownego oburzenia — zlokautowali od dnia jutrzejszego wszystkich robotników.

Stanisławów zatem — z wyroku majstrów piekarskich — ma być pozbawiony chleba! Dlaczego? bo ci ostatni chcą, by robotnik pracował nie 8 — lecz 12 godzin na dobę! Krok ten pp. majstrów piekarskich kwalifikować należy jako pospolitą prowokację nietylko robotników, ale i władz rządowych — kompetentnych do nadzoru w przestrzeganiu obowiązujących w tej mierze ustaw, przez pracodawców.

Fakt zaś lekkomyślnego pozbawiania mieszkańców artykułu pierwszej potrzeby — jakim jest chleb, winien spowodować osadzenie w kryminale niesfornych pracodawców, oraz rewizję kart przemysłowych.

Z zaparciem tchu — oczekiwać należy — co w tym wypadku uczynią władze państwowe!

Robotnikom zaś tego zawodu — wskazujemy na konieczność bezwzględnego omijania Stanisławowa, w poszukiwaniu za pracą tak długo — jak długo nie zostaną zupełnie unormowane stosunki pracy w warsztatach piekarskich miasta Stanisławowa — zwłaszcza, że obecna walka toczy się nietylko między pracownikami a ich pracodawcami — ale siłą faktu — ci ostatni wmieszali w tę akcję i władze państwowe i ma ona wobec tego charakter zasadniczy.

TER.

—:::—

Sprawy partyjne.

POSIEDZENIE KOMITETU OBWODOWEGO PPS. WSCH. MAŁOPOLSKI. W niedzielę, 8. lipca o godz. 10-tej rano odbędzie się we Lwowie posiedzenie Komitetu obwodowego P. P. S. zwołane dla omówienia szeregu ważnych spraw, między innemi sprawy urządzenia szeregu wieców poselskich w obwodzie.

Bliższe szczegóły podane zostaną w zaproszeniach imiennych. — Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Za Sekretarjat obwod. **B. Skalak.**

KOMITET DZIELNICOWY P. P. S. ZIELONA — ŁYCZAKÓW. zwołuje posiedzenie Zarządu na dzień 29. b. m. o godzinie 11-tej przedpołudniem w lokalu przy ul. Zielonej l. 7. na które zaprasza: tow. tow.: dr. Elstera, Gutterwila, Pałuka, Andreaszkową, Małka i Laskowskiego.

Moskaluk, sekr. **Mydłowicz**, przew.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 28 czerwca

ODCZYT GEN. GÓRECKIEGO. Staraniem Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego odbędzie się w sobotę, dnia 30. czerwca o godz. 18-tej w auli Uniwersytetu J. K. (ul. Marszałkowska) odczyt prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego, generała dra Romana Góreckiego p. t.: „Rola Banku Gospodarstwa Krajowego w życiu gospodarczem Polski współczesnej". Wstęp za zaproszeniami, po które można się zgłaszać w sekretarjacie Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego (gmach Izby przemysło-handlowej).

ZAPOWIEDZIANY POKAZ KWIATÓW SEZONOWYCH przez Małopolskie Towarzystwo Ogrodnicze we Lwowie na dzień 29. b. m. zostaje odwołany, gdyż z powodu niesprzyjających warunków atmosferycznych wiele kwiatów dotychczas nie rozwinęło się, tak, że projektowany pokaz z konieczności wypadłby mniej korzystnie. Małopolskie Towarzystwo Ogrodnicze postara się ten mimowolny zawód zrekompensować miłośnikom i szerokiej publiczności — pokazem w sezonie jesiennym.

AMATORZY CYGAŃSKIEGO ŻYCIA W OPRESJI. Wczoraj ujęła policja wałęsających się po ulicach miasta Wasylyszyna Demkowa, Piotra Ożoga, Bronisława Maruniaka, Stanisława Kamińskiego, Jana Bańkowskiego, Józefa Kuśmidora i Józefa Podwalskiego. Będą oni odstawieni do miejsca swej przynależności, gdyż nie mieli zajęcia ani też stałego miejsca zamieszkania.

ZAMACH SAMOBÓJCZY KOBIETY NA PLACU MARJACKIM. Wczoraj wieczór jakaś w średnim wieku kobieta rzuciła się pod wóz tramwajowy nr. „11", przejeżdżający placem Marjackim. Motorowy zdołał momentalnie zahamować wóz poczem podniesiono z bruku desperatkę, która doznała tylko zdarcia naskórka na obu przedramieniach. Jak się okazało była to Antonina Wolańczuk, cierpiąca na rozstrój nerwowy, która przed niedawnym czasem targnęła się na swe życie lecz została odratowaną.

Na miejscu wypadku powstało zbiegowisko, tamujące przechód na chodniku. Niebawem przybył na miejsce lekarz Pogotowia rat., który polecił odwieźć desperatkę karetką do szpitala. Powodu zamachu samobójczego Walczukowa nie chciała podać.

GŁODÓWKA W WIĘZIENIU TARNOPOLSKIEM. W ostatnim czasie aresztowano na terenie tamtejszego województwa około 100 osób pod zarzutem uprawiania agitacji komunistycznej. Wczoraj rozpoczęli oni głodówkę, usiłując w ten sposób zniewolić władze o przyspieszenie śledztwa i przeprowadzenie rozpraw jeszcze przed ferjami wakacyjnemi. Pozatem wysunięto żądania poprawy warunków bytu w więzieniu.

I ZMARŁYM NIE DAJĄ SPOKOJU. Donoszą z Kopyczyniec, że niewyśledzeni na razie sprawcy dostali się do rodzinnego grobowca hr. Baworowskich, gdzie otworzyli trumnę ze zwłokami. Zdaje się, że w ostatniej chwili zostali spłoszeni, gdyż na zwłokach nie było śladu naruszenia.

ZRANIONY W CZASIE ARESZTOWANIA. W Czerlanach, koło Gródka Jagiellońskiego, posterunkowy Jarecki, natrafiwszy na opór podczas aresztowania, zranił bagnetem w rękę tamtejszego mieszkańca Jana Barnagiewicza. Komenda policji zarządziła dochodzenie w tej sprawie.

MISTRZE WYTRYCHA PRZY ROBOCIE. Michał Rusin, ogrodnik zam. w Pasiekach Halickich, doniósł policji, że jakiś osobnik dostał się do jego mieszkania po wyjęciu szyb w oknie, poczem skradł garderobę, wartości 1.025 zł.

Jakiś również zuchwały osobnik wyrwał zawiasy u drzwi mieszkania Bronisława Jocha, przy ul. Obozowej l. 2, poczem dostawszy się do wnętrza skradł garderobę, wartości 1.400 zł.

Jan Turlewicz został aresztowany pod zarzutem kradzieży zegarka złotego wraz z łańcuszkiem na szkodę technika dentystycznego Edwarda Münzera.

Jakiś pajęczasz wyrządził dotkliwą szkodę studentom, zam. w II-gim Domu Techników przy ul. Kadeckiej. Niepoń ten dostał się na strych budynku po rusztowaniu, poczem skradł większą ilość schnącej tam bielizny.

Sprawy partyjne.

SEKRETARJAT P. P. S. W STRYJU przy ulicy Hona, naprzeciw kawiarni wiedeńskiej — urzęduje od dnia 24. czerwca b. r. codziennie od godz. 5-tej do 6-tej wieczorem.

Wstrząsający wypadek na pl. Akademickim.

Dwóch przechodni przejechanych przez autodorożkę jadącą bez szofera.

Ulica Mochnackiego i pl. Akademicki były wczoraj po godzinie 3-ciej popołudniu widownią wstrząsającego wypadku. W tym czasie szofer Kazimierz Dall przywiózł auto-dorożką nr. 7961 jakąś kobietę zamieszkałą przy ul. Mochnackiego pod l. 9. Pasażerka ta nie mając drobnej monety poprosiła Dalla do swego mieszkania. Szofer pozostawił wówczas auto bez dozoru i udał się po odbiór pieniędzy.

Okoliczność tę wyzyskał jakiś około 9-letni chłopiec, który usiadłszy koło kierownicy, począł manipulować, przyczem zwolnił hamulec. Samochód począł wówczas staczać się z góry, co widząc malec wyskoczył z auta i zbiegł, bojąc się odpowiedzialności. Samochód w miarę staczania się z góry przyspieszał pęd i wjechał z szybkością wozu rakietowego na plac Akademicki.

Przechodnie, nie słysząc sygnałów samochodowych, zostali znienacka zaskoczeni wypadkiem. Momentalnie fatalne auto najechało na

dwóch przechodniów, z których jeden został przejechany, drugi zaś potrącony upadł na bruk.

Auto skręciło wówczas w bok i wpadło na łańcuchowe ogrodzenie pomnika Fredry, które poddało się pod naporem, przyczem samochód został zatrzymany.

Przechodnie ochłonąwszy z przerażenia pospieszyli na ratunek ofiarom wypadku, przenosząc ich z jezdni na bezpieczne miejsce. Niebawem przybył na miejsce lekarz Pogotowia ratunkowego. Stwierdzono wówczas, że przejechanym był 24-letni **drukarz Michał Januszczak**, drugim zaś dwudziestokilkuletni **Jan Ehrnfeld**, zam. przy ul. Zielonej l. 70. Pierwszy z nich doznał **złamania obu nóg, prawej ręki**, oraz licznych obrażeń zewnętrznych i wewnętrznych, drugi zaś doznał **wstrząsu mózgowego**. Po zaopatrzeniu odwieziono ich w stanie groźnym do szpitala.

W sprawie tej policja zarządziła dochodzenia. Po spisaniu protokołu ze świadkami wypadku auto zatrzymano w garażu policji, Dalla zaś pozostawiono na wolności. Nazwisko wyrostka — sprawcy wypadku, oraz kobiety, która wezwała szofera do mieszkania nie zdołano na razie ustalić.

—:::—

Wiec

w sprawie zwyżki czynszów.

Dziś, we czwartek, o godz. 8 wieczór, w sali Instytutu technologicznego przy ul. Bourlarda odbędzie się masowy wiec lokatorów i sublokatorów w sprawie podwyżki czynszów mieszkań jedno izbowych i pokoju z kuchnią. Pozatem omawianą będzie na wiecu sprawa obniżki czynszu do połowy od lokali sklepowych i więcej pokojowych.

Sprawy te są nader żywotne i dotykające olbrzymią większość mieszkańców miasta. Niewątpliwie przeto interesowani licznie zjawią się na wiecu, pomnąc, że obrót tej sprawy i decyzja kompetentnych czynników zależeć będzie od stanowiska interesowanych.

Literatura, nauka i sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Czwartek o 7'30 „Mysz kościelna".
Piątek o 7'30 „Turandot" — występ Teatru krakowskiego.
Sobota o 7'3 0„Turandot".
Niedziela o 7'30 „Turandot".

—:::—

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Czwartek: „Qui-Pro-Quo".
Piątek: „Qui-Pro-Quo".

—:::—

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

KOPERNIK: „Czerwonoskóry Gentelman" oraz „Królowa Piątej Ulicy".
MARYSIENKA: „Czerwonoskóry Gentelman" oraz „Królowa Piątej Ulicy".
APOLLO: „Bitwa pod Skagerak".
LEW. „Lekka Izabela".
„FATAMORGANA": Krysia Leśniczanka.
PALACE: „Panienka z kasy Nr. 12".
CHIMERA: „Łowca posagu".
„AVENUE": „Mały kapral".
„CASINO": „Harold Lloyd, gwałtu co się dzieje".
„BAJKA": „Pat, Patachon i wieloryb".
GRAŻYNA: „Hotel Imperjal".

—:::—

„TURANDOT" W TEATRZE WIELKIM. Jutro w piątek wchodzi na scenę lwowską po raz pierwszy, w wykonaniu zespołu Teatru Miejs. im. J. Słowackiego w Krakowie, „Turandot", baśń wschodnia głośnego narodowego pisarza włoskiego XVIII wieku Carla Gozziego, odnowiciela i ostatniego obrońcy rasowo włoskiej commedi dell'arte. Utwór ten jest ilustrowany muzyką Ferrucia Busoni'ego. Tytułową rolę księżniczki chińskiej Turandot gra Jadwiga Hańska.

W DZISIEJSZEM PRZEDSTAWIENIU „MYSZY KOŚCIELNEJ" żegnają się z publicznością lwowską pp.: J. Zaklicka i Alfred Szymański, którzy opuszczają scenę lwowską.

GOŚCINNE WYSTĘPY RUDOLFA ZASŁAWSKIEGO. W sali Domu Narodnego rozbił namioty Wileński Teatr ludowy pod kierunkiem Rudolfa Zasławskiego, który w piątek występuje z premjerą sztuki „Towje mleczarz". Początek o godz. 8'15.

—:::—

Krytyk w krytycznej sytuacji.

Wasyl Pasznycki, wydawca i odpowiedzialny redaktor „Naszoho Słowa" pierwszy kwartał b. roku poświęcił bezlitośnej krytyce stosunków panujących w kraju. Prokuratorja dopatrzyła się w tem cech działalności antypaństwowej, przeto pociągnęła Pasznyckiego do odpowiedzialności. Wczoraj stanął on przed wyrokującym trybunałem.

Przysięgli pobłażliwie potraktowali jednak tę sprawę, gdyż potwierdzili tylko ostatnie dodatkowe pytanie. Trybunał zasądził przeto oskarżonego tylko na dwa tygodnie aresztu, odraczając wykonanie wyroku na 2 lata. — Rozprawie przewodniczył r. Angielski, oskarżał prokurator Zubrzycki, bronił dr. Starosolski.

Nieudały „skok" po wanilję.

Wczoraj zapadł wyrok w sprawie głośnej kradzieży paki z wanilją z pociągu kolejowego. Niefortunny włamywacz Jan Torba, oraz właściciel auto-dorożki Karol Kwik zostali zasądzeni po 7 miesięcy ciężkiego więzienia. Współoskarżony Marjan Michocki został uwolniony dla braku dowodu winy.

Żona skazanego Marja Torba i Helena Zawojska zostały zasądzone za napad na mieszkanie sąsiada po 2 miesiące więzienia, którą to karę trybunał zawiesił na przeciąg 3 lat. Trzej inni współoskarżeni zostali uwolnieni od winy i kary.

Rozprawie przewodniczył r. Zawistowski, bronili dr. Majewski i dr. Meisel.

Komunikaty.

OSTATECZNE ZEBRANIE W SPRAWIE KOLONJI LETNICH dla dzieci robotniczych odbędzie się dnia 2. lipca (w poniedziałek) o godz. 18'30 w sali Rynek 8. Na zebranie to zaprasza się wszystkie gospodynie, które zostały zaangażowane dla kolonji, przyczem zwraca się uwagę, ażeby gospodynie przyniosły cały materjał (sprzęty, rachunki i t. d.) w sprawie dotyczącej kolonji.

Stanisław Zakrzewski.

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ DZIECI, SEKCJI KOBIET P. P. S., zwraca się do Szanownych Czytelników o łaskawe nadsyłanie dla dzieci, wyjeżdżających na kolonje, gier towarzyskich, jako to: piłek, footbali, serc, szachów, domin i t. p. zabawek.

Dary te należy składać w Księgarni Ludowej przy ul. Szajnochy l. 2.

WIELKI WIEC OBYWATELSKI. W piątek, dnia 29. czerwca b. r. o godz. 11-tej w południe w sali Ratuszowej odbędzie się w sprawie likwidacji II-go Państwowego Seminarjum naucz. żeńskiego im. Konarskiego we Lwowie Wielki Wiec Obywatelski, na który Wydział „Koła Rodzicielskiego" tegoż seminarjum zaprasza.

ORG. MŁODZ. T. U. R. W piątek, 29. b. m. odbędzie się o godz. 11-tej przedpołudniem w lokalu T. U. R., Rynek 8, I. p. posiedzenie referentów, na które zaprasza Komitet Wykonawczy Org. Młodz. T. U. R. tow. tow.: Tężyckiego, Górskiego, Salamandra, Lewulisa, Leuferówną, Hiessa, Olejnika, Fotę, Kuronia, Łyszczarczyka, Gartenberga i Piastuna. Za Kom. Wyk. Hadwch, sekr.

—:::—

Z wydawnictw.

KATALOG PRASOWY „PARA". Ukazał się czwarty rocznik Katalogu Prasowego Para, obejmujący wykaz wszystkich pism w Polsce oraz pra sy polskiej poza granicami Rzeczypospolitej. Po dzielony w części oficjalnej na sześć części, wykazuje w pierwszej wszystkie czasopisma w Polsce według województw, w drugiej prasę polską na wychodźtwie, w trzeciej wszystkie pisma w porządku alfabetycznym według nazw, w czwartej daje nam Katalog Prasowy Para wykaz miejscowości w Polsce z liczbą mieszkańców ponad 3000, w piątej wykaz pism zawodowych a raczej specjalnych. W szóstej wreszcie części znajdujemy pisma obcojęzyczne.

Katalog obejmuje ogółm 1933 pisma, z których przypada na wydawnictwa polskie 1639, niemieckie 118, żydowskie 89, ukraińskie 58, białoruskie 5, angielskie 4, francuskie, litewskie i rosyjskie po 3, oraz włoskie. Z ogólnej liczby przypada na większe miasta: Warszawę 410, Lwów 165, Poznań 157, Kraków 147, Wilno 66, Łodź 59, Katowice 54 itd.

Całość przedstawiająca się estetycznie, opracowana jest nader starannie, dlatego też Katalog jest cennym nabytkiem w rękach wszystkich kupców i przemysłowców, korzystających z reklamy gazetowej. Katalog Prasowy Para nabyć można w Centrali Para w Poznaniu, Al. Marcinkowskiego 11.

Z ruchu zawodowego.

ROBOTNICY GISERZY METALOWI! Z powodu akcji strejkowej omijajcie Lwów aż do odwołania.

BACZNOŚĆ ROBOTNICY KUŚNIERSCY! Z powodu strejku w firmie kuśnierskiej Bracia Bank, ul. Zielona 53, prosimy omijać Lwów i tę pracownię aż do odwołania, gdyż stoimy w walce o regulację płacy i pracy.

BACZNOŚĆ KAFLARZE! Z powodu akcji cennikowej uprasza się Towarzyszy, tak zorganizowanych jakotęż nie należących do Związku o umijanie Lwowa aż do odwołania.

BACZNOŚĆ ROBOTNICY BUDOWLANI! W sobotę, 30. b. m. w lokalu Kaflarzy przy ul. Zielonej l. 7 o godz. 7-mej wieczór odbędzie się narada w sprawie wyboru centralnego sekretarza na okręg Lwów, na które to posiedzenie zaprasza się wszystkich przewodniczących lokalnych organizacji.

Za Zarząd Centralny: **Mydłowicz.**

KONFERENCJA DELEGATÓW ROBOTNIKÓW PRZEMYSŁU DRZEWNEGO W WOJEW. STANISŁAWOWSKIEM. W niedzielę, 1. lipca, o godz. 10 przedpoł. odbędzie się w sali ZZK. w Stanisławowie konferencja delegatów robotniczych z tartaków, z porządkiem obrad: 1) Zagajenie i wybór prezydjum, 2) Konieczność unormowania stosunków w przemyśle drzewnym (tartacznym), 3) Wnioski do 2-go pkt.

Na konferencję zaproszono pp. ministrów Pracy, Przemysłu i Skarbu, oraz p. Głównego Inspektora Pracy.

Z wesołego kącika.

KONKURY.

— Czy rodzice twoi się zgodzą, najdroższa? Jak sprawa stoi?

— Całkiem niepewnie, ojciec dopiero się wypowie a mama czeka, ażeby mu się sprzeciwić.

I TO ZEMSTA.

— Jeżeli mi nie kupisz auta, rozwiodę się z tobą.

— Nie kupił jej auta.

— Ażeby się zemścić, nie rozwiodła się z nim.

NA CO KOBIECIE POTRZEBA PIENIĘDZY.

— Nie rozumiem, naco kobiecie potrzeba pieniędzy. Nie pali, nie pije, nie potrzebuje pieniędzy na kobiety...

P. T. Abonentów
upraszamy o jaknajrychlejsze nadesłanie prenumeraty.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW LAUDA. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.